Nr 24. Kraków, dnia 13 czerwca 1915 r. Rok III.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1. Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 20 halerzy za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K za granicą . . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Odrodzenie wewnętrzne.

Naród polski przeżywa obecnie swoją najstraszniejszą tragedyę. Na ziemiach polskich rozgrywa się największa w dziejach świata wojna, ofiarą jej pada dobytek i kultura narodu, giną pomniki tej kultury, kościoły, pałace, zamki, wsie i miasta, na pobojowiskach brat zabija brata, a wszystko to dla kogo? Czy dla nas? Niestety, o nas tu chodzi najmniej. My jesteśmy tylko terenem i ofiarą zapasów, w których rozgrywa się los Anglii, Rosyi, Niemiec i Austryi, największych do dziś potęg w Europie. Oczywiście, że w tem zmaganiu się kuje się i nasz los, nasza przyszłość. Siłą rzeczy sprawa polska dzięki tej wojnie stała się sprawą poniekąd międzynarodową i politycznie dojrzała do rozwiązania. Ale nie łudźmy się! O przyszłej mapie Europy rozstrzygać będą po wojnie nie żadne uczucia, nie sentymenty, tylko interes państw zwycięskich. O ile w ich interesie leżeć będzie utworzenie Polski, to Polska będzie.

Wykazywano niejednokrotnie, że przywrócenie niepodległości Polski leży w interesie mocarstw, walczących dziś z całym światem, w interesie Niemiec i Austryi. Jeden z najwybitniejszych mężów stanu monarchii habsburskiej, hr. Andrassy, przed pół wiekiem już głośno oświadczał, że wskrzeszenie Polski leży w interesie Austro-Węgier i Niemiec. Na tym interesie budowaliśmy swoje nadzieje, gdy wojna obecna wybuchła. Stanęliśmy jasno i stanowczo po stronie Austro-Węgier, wierząc, że zwycięstwo ich będzie naszem zwycięstwem, będzie rękojmią naszej niepodległości. Nikt nie przypuszczał, by ta wojna w tak straszny sposób na nas właśnie się odbiła, nikt nie przypuszczał, że zabierze ona nam wszystko, co stanowi dobytek kulturalny i materyalny narodu żyjącego i mającego prawo do życia. Znieśliśmy jednak wiele i znosimy wiele w nadziei, że zwycięstwo państw sprzymierzonych nie zmieni interesu tych państw w stworzeniu Polski niepodległej, że przyniesie nam ono zmartwychwstanie po blizko półtorawiekowej niewoli. Ta wiara dodaje nam sił do znoszenia klęsk, rujnujących nas jako naród, ta wiara ożywia nasze Legiony, którym znów jeden z członków dynastyi i wódz wyraził niedawno słowa najwyższego uznania.

Losy nasze, losy naszego narodu i Ojczyzny, rozgrywają się obecnie. W pożodze płonących wsi, w strumieniach krwi, płynących po naszej ziemi, rodzi się nasza przyszłość. Jaką ona będzie — dziś niepodobna powiedzieć. Ale jakąkolwiek będzie — nie powinna, nie może zastać nas nieprzygotowanych na wszystko.

I o tem właśnie chcieliśmy dziś pomówić.

Nawet w razie najgorszego dla nas zakończenia się wojny, nie możemy jednak wyrzec się przyszłości. Mimo wszystko za dużo w nas jest sił żywotnych, za nadto żywym jesteśmy narodem, byśmy się mieli wyrzec tego, co w nas jest najświętsze i z rezygnacyą poddać się losowi. Tylko musimy się zawczasu przygotować na wszystko.

Przedewszystkiem musimy wglądnąć w siebie i wyplenić z naszego życia wszystko, co nas zabijało, co nas utrzymywało w gnuśności i uniemożliwiało rozwój narodu taki, jakim on być mógł i powinien. Musimy się wewnętrznie odrodzić.

Wojna i jej skutki nauczyły nas dużo. Wojna zrównała wszystkich w nieszczęściu. Bogaci gospodarze dzisiaj są takimi prawie nędzarzami, jak ci, co zawsze biedowali. Szlachta straciła w tej wojnie nieomal równie dużo, jak chłopi. Mieszczaństwo, poza nieliczną garstką dostawców wojskowych, przeważnie zresztą należących do innej rasy, zostało zrujnowane. Jeżeli się mamy podnieść i uchronić od zagłady po wojnie, to musimy rozpocząć współdziałać wszyscy, bez względu na stany i zawody. Bieda wszystkich zrównała, bieda wszystkich powinna połączyć. Przed wszystkimi wyłania się dzisiaj jeden wielki obowiązek: przetrwania, wytrwania i odbudowy tego, co było, a co wojna zabrała. Do tego celu, najwyższego, jaki dziś naród ma przed sobą, prowadzi jedynie wspólna, zgodna, jedną ideą i jednem umiłowaniem sprawy narodowej złączona praca wszystkich dla jednego i jednego dla wszystkich. Musimy więc społem wszyscy zawiesić na kołku stare waśnie i spory stanowe, zapomnieć o nich i społem jąć się roboty dla przyszłości wspólnej, dla dobra wszystkich — Narodu i Ojczyzny.

To pierwszy warunek wewnętrznego odrodzenia, które jest fundamentem odrodzenia naszego życia dla odbudowy tego, co nam wojna wzięła.

Kto pójdzie przeciw tej idei, kto ze względów ubocznych podniesie żagiew nienawiści i nawrót do starych wad, wszystkich osłabiających, ten musi być wyrzucony poza nawias społeczny, jako burzyciel i wróg naszego odrodzenia. Wszystko, co brudne, co zbrukane w życiu publicznem, musi być wycięte, jak chwast szkodliwy. Bo niwa wielkiej, czekającej nas pracy musi być bezwzględnie wolna od wszelakich chwastów, pasożytów i szkodników.

Dalej nie możemy iść na nowe życie ze staremi wadami. Musimy się pozbyć głupiego uprzedzenia do handlu, które na wsi pozostało jako spuścizna szlacheckich wad. Musimy sobie powiedzieć i uświadomić, że handel jest najważniejszą dźwignią narodowego rozwoju, ale handel zdrowy, oparty na swoim przemyśle i produkcyi, prowadzony przez swoich. Każdy z nas musi sobie postawić za obowiązek kupowanie u swoich, kupowanie swoich wyrobów i produktów. Tu wszystkie warstwy społeczne muszą sobie podać zgodną rękę do współdziałania, a w przeciągu lat kilku wszyscy razem się podniesiemy.

Wreszcie wszyscy społem musimy się zabrać do wytępienia tego najgorszego solitera, wyniszczającego nasz naród, jakiem jest pijaństwo. W wódce topiliśmy wszyscy, inteligencya, szlachta, czy chłopi, nasz majątek narodowy, dzięki niej byliśmy między narodami przedmiotem pośmiewiska, dzięki niej byliśmy w porównaniu do innych społeczeństw nędzarzami, dzięki niej gubiliśmy sami siebie i staczaliśmy się dobrowolnie w przepaść upadku.

Musimy też wyzbyć się nareszcie weszłych już w żyły poniekąd prowincyonalnych przegród. Jeśli kiedy, to w tej wojnie wypadki same zniosły graniczne kordony. Nieszczęście, jakie spadło na pół polskiej ziemi, stało się nieszczęściem ogólnem. Nie ucierpiała tylko Galicya i tylko Królestwo, ucierpiała Polska. Ucierpiał nasz naród i nasza Ojczyzna. Do odbudowy musi się zabrać cały naród, bez względu na kordony i prowincye, bo trzeba ratować Ojczyznę, którą nie jest ani Galicya sama, ani Królestwo samo, ale cała Polska. Dotychczas żyliśmy tu w Galicyi życiem sobków, nie doceniając i nie uwzględniając innych dzielnic Polski. Poznańskie, które z tak wydatną pospieszyło pomocą zarówno dla Królestwa, jak dla Galicyi, dało pierwsze przykład, jak powinniśmy zawsze i we wszystkiem iść solidarnie jako naród. Musimy się po tej wojnie zbliżyć, poznać, podać sobie ręce społem, bo nad odbudową Ojczyzny pracować musimy wspólnie wszyscy.

Przedewszystkiem zaś musimy się odrodzić wewnętrznie w życiu codziennem. U nas zwłaszcza, w naszym kraju, dużo jest jeszcze zła, dużo jest przywar brzydkich i w takich czasach, jak dzisiejsze, szkodliwych. Zanadto jest u nas dużo sobków, zanadto mało zrozumienia i odczucia niedoli bliźniego. Kto z wojny uratował więcej, niż drugi, komu oszczędzono ostatniej nędzy, ten powinien wedle sił spieszyć z pomocą bardziej od siebie dotkniętym. Na wsiach nawet przy robotach polnych powinni się dzisiaj wszyscy społem nawzajem wspierać, wszyscy społem sobie pomagać. Jest nas mniej, niż nas było, będzie nas jeszcze mniej, trzeba wszelkich sił dołożyć, aby ci bodaj, co zostali, przetrwali. Ze sobkostwem precz!

To są pobieżnie naszkicowane najważniejsze sprawy, fundamenty wewnętrznego odrodzenia narodu. To odrodzenie jest konieczne, bo ostatecznie na nikogo liczyć tak nie można, jak na siebie samego. Przestańmy zaś liczyć na cudzą opiekę i obronę, na cudzą miłość i życzliwość, bo to są złudzenia. Nie zawiedzie nas tylko jedno: my sami! Jeśli zdołamy się tak wewnętrznie odrodzić, byśmy za parę lat mogli być nie tam,

gdzieśmy byli przed wojną, ale byśmy mogli pójść naprzód i rozwinąć się, to niema siły, którаby nas zdołała zmieść z widowni świata. Cokolwiek się z nami stanie po wojnie, jakikolwiek nas los czeka, ostaniemy się, jeśli będziemy wewnętrznie silni, jeśli pójdziemy w życie, sami na sobie się opierając i potężniejąc w każdej dziedzinie narodowego życia. Aby zaś być takimi, musimy się wewnętrznie odrodzić i to według wskazań wyżej przytoczonych.

W sprawie polityki czynu.

Artykuł »Piasta« p. t.: »O politykę czynu«, zamieszczony w numerze 21 naszego pisma, wywołał w szerokich kołach naszych Czytelników żywy oddźwięk. Już w poprzednich numerach zamieściliśmy uwagi różnych autorów, odnoszące się do tej polityki czynu, którą nasze Stronnictwo zapoczątkowało. Sam fakt, że idea, przez nas poruszona, taki znalazła oddźwięk w społeczeństwie, dowodzi, jak ważną jest ta sprawa, jak właściwą jest pora do jej omówienia. W dzisiejszym numerze z mieszczamy dwa listy w tejsamej sprawie, oświetlające rzecz z nowego punktu widzenia:

Jeden z naszych czytelników pisze:

Dobrze zrobiła Redakcya »Piasta«, że w obecnych czasach pozwoliła wypowiadać się co do przyszłego ukształtowania się stosunków polityczno-ekonomicznych na ziemiach naszych.

Dzisiejsze czasy najlepiej nas pouczyć mogą, że frazes, szumne słowa zbankrutowały; to większość narodu polskiego odczuwa dobrze.

Przed wojną stronnictwa zwalczały się, kłóciły, a ziemia w obce ręce przechodziła, lud musiał do Ameryki wyjeżdżać, tam zarobku szukać, majątki zakupywali obywatele w długich, czarnych chałatach, którzy miastami już prawie rządzą. Taki stan panował wszelako tylko w naszym kraju. U nas walczono o władzę, o wpływy w Wiedniu, a kraj... Rodacy nasi w Księstwie Poznańskiem już dawno trzymają się polityki czynu, oni mają zgoła inną oryentacyę, dlatego głodu nie cierpią i nie emigrują.

Dawno należało starać się o to, by namiestnik odpowiedzialny był przed sejmem; wtedy starostowie byliby takimi urzędnikami, jak w Czechach, na Morawach, na Śląsku, boć przecie podlegają temu samemu ministerstwu, a przecież administrują inaczej. U nas rozwój handlu, przemysłu, zaprowiantowanie powiatu, wogóle ekonomiczne potrzeby powiatu, to piąte kolo u wozu dla powiatowej administracyi. Czemu? Bo tak wyszkolają naszych urzędników. Są jednakże i przyczyny głębsze.

W innych krajach monarchii habsburskiej dziecko patrzy się ustawicznie na ogromne maszyny, wyrabiane w fabrykach, uwagę swą zwraca na przedmioty najbliższe, a te należą czy do rozwoju rolnictwa, czy przemysłu, nabiera do tego zamiłowania, budzi się w niem chęć do stwarzania, do produkcyi. U nas widzi w miasteczku żyda, kupca i rzemieślnika, którym się pogardza. Szkoła pakuje w głowę masę rzeczy, które do życia twórczego zupełnie nie podniecają, przeciwnie, chęć tę zabijają. Mamy szkoły ludowe krajowe, bo kraj za nie drogo płaci, lecz w całej Europie takich szkół nie znajdzie i to najgorsze, że sami takich szkół chcemy! W szkołach średnich niewiele lepiej: młodzieniec, opuszczający gimnazyum umie to i owo, lecz dalibóg, że nie zna swego kraju, nie ma pojęcia, jak wygląda życie w innych dzielnicach Polski, w innych krajach monarchii, a nasza delegacya polska nie zdołała uzyskać tyle, by wycieczki uczniów mogły na kolejach być bezpłatne.

Toteż z niczego nic stać się nie może! Uczeń, zapatrzony w piękny mundur urzędnika państwowego, wybiera karyerę urzędniczą i na tem koniec! Protegowany awansuje, zdolny, niepopierany, kończy dość kiepsko swój żywot! Synowie chłopscy i mieszczańscy mają okna zabite na świat; walka o byt już podczas studyów marnuje ich siły; o inicyatywie, o produkcyi, mowy być nie może, na mundurze wszystko się kończy, a stronnictwa kłócą się i kłócą. Do steru dochodzą jednostki, których hasłem: dzielić ludzi, byleby rządzić, rządzić tak, by jak najdłużej trzymać się steru!

Zacznijmy po wojnie pracę produktywną, wychowujmy dzieci w szkołach inaczej, niż dotąd. Gdy szkółki nasze kiedyś znowu zapełnią się, to z całą pewnością zapełnią ławy szkolne zwłaszcza szkół średnich dzieci tych, którzy na dostawach porobili dobre interesy, lub jakoś szczęśliwie przeżyli obecne czasy. Pomyślmy o tem by ci synowie chłopscy, synowie tych, którzy pod Kraśnikiem walczyli i w tylu innych bitwach, którzy mienie całe potracili, by i ci mogli z nauk wyższych korzystać.

Zerwijmy z fatalnym planem szkół ludowych, nie żałujmy tych spalonych książek dla dziatwy szkolnej ze szkół początkujących. Tego radykalizmu bać się będą ludzie z różnych stanów i różnych wyznań, to też łączmy się z temi frakcyami politycznemi, które dotąd pracowały i pracować pragną, a da Bóg, że opustoszałe ziemie polskie zapełnią się plonem i ludźmi produkującymi, a nie zjadaczami chleba.

Nam dotąd wystarczało zanucić pieśń »Jeszcze nie zginęła«, podumać, a ziemie oddawaliśmy dobrowolnie w obce ręce, tysiące emigrowały, choć kraj mógłby jeszcze wyżywić więcej! Stwarzaliśmy sobie sami materyalną niewolę, która dziś najwięcej nam dokucza, wytworzyliśmy lokalny patryotyzm, zabiliśmy kraj deskami i broń Boże, by nie wprowadzić jakiejś inowacyi.

A taka kosztowna, narodowa suknia na święto, jak Wydział krajowy i powiatowe Rady! Jakie sumy kraj na to płaci?! Dawno powinna była być jednolita administracya kraju, tem więcej, że te Wydziały nie mają egzekutywy żadnej i dalibóg, że więcej parady narodowej, niż korzyści

Oto kilka uwag dość ciekawych; może zwrócą one uwagę naszych wielkich polityków.

Góral z pod Tatr.

Drugi nasz Czytelnik pisze:

Będzie u nas polityka czynu, gdy nasza inteligencya o tyle zinteliguje się i zrozumie, że jeżeli chce być narodem, musi z ludem stanowić jednolitą całość, jak to jest u wszystkich dzielnych narodów, że jej dobrobytem jest oświata i dobrobyt ludu, nie jego nędza i ciemnota, jak to dotychczas bywało i jest poniekąd; że głowa z ciałem musi stanowić jedną całość: że tylko głowa solitera może odłączyć się od reszty członków i żyć dalej — ale to głowa solitera, najobrzydliwszego pasożyta.

Niech ta inteligencya dowie się, że jest kraj ogromny, bardzo urodzajny, Indye, mający 300 milionów mieszkańców i ten kraj jest zależny od malutkiej Anglii, tylko dlatego, że tam są kasty: kapłanów, szlachty i pospólstwa, gdy w Anglii jest największa wolność osobista. I niech jej na myśl przyjdzie, że nas gnębią nie wrogi, tylko ta polska arystokratyczność, z której kpią inne narody, a która to powiada: Ja lepszy dziad, niż ty dziad.

Jeżeli ta inteligencya, t. j. urzędnicy i księża staną się obywatelami i zechcą pracować razem z ludem, wtenczas pójdą w lepszy ruch wszystkie Kółka rolnicze, kooperatywy i kasy ludowe, bo nasz lud jeszcze jest taki, że słucha i szanuje tylko tego, kogo się boi. Ale nieuczciwość nauczył się dojrzeć nawet bardzo wysoko.

Jeżeli zaś ta inteligencya nigdy nie czytała »Ody do miłości« ani żadnej poezyi i jest za ciężka, za leniwa, aby pracować dla ludu, to niechże raczy być także i do tego za ciężka i za leniwa, aby nie paraliżować, nie przeszkadzać, nie prześladować tych, którzy najuczciwiej dla ludu pracują, a pracują dlatego szczerze, że w szczęściu ludu widzą własne szczęście i całej Polski, w jego nędzy zaś i ciemnocie widzą zagładę narodu. Przedewszystkiem nie trzeba wietrzyć socyalistów, żydów i masonów tam, gdzie ich niema, bo przez to właśnie im się największy honor robi.

Oprócz otwartej wojny z wrogiem, niemą innego patryotyzmu, jak tylko praca dla dobra ludu — a to nie z łaski, lub dobrego serca, lecz z koniecznego narodowego obowiązku. Więcej znaczy ze stu chłopów zrobić stu Polaków, patryotów dzielnych, niż tam postawić martwy pomnik jakiemu nieboszczykowi w Krakowie.

Chłop ze wsi.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta", a otrzyma odpowiedź.

Kto chce zasięgnąć porady lub pomocy, niech pisze do Redakcyi „Piasta", a otrzyma ią.

Sprawy wychodźców.

W osadach barakowych w Chocni i Libnicy znajdowało się w połowie kwietnia r. b. około 30.000 Polaków. Stosunki w tych osadach były pod wieloma względami bardzo przykre. Zajęli się jednak wówczas losem naszych wychodźców członkowie domu cesarskiego, a mianowicie arcyksiężna Izabella, żona Naczelnego Komendanta armii i arcyksiążę Karol Stefan z Żywca. Dowiedział się o barakach choceńskich i libnickich cesarz. Nasz Monarcha, który równą miłością i sprawiedliwością otacza wszystkie swoje ludy, zarządził polepszenie doli mieszkańców tych baraków. Natychmiast zjechał namiestnik Czech do Chocni i wydał na miejscu bardzo trafne zarządzenia. Wkrótce potem zwiedził namiestnik styryjski Libnicę. W szybkiem tempie wykonano cały szereg korzystnych zmian i ulepszeń. W Libnicy stanęła nowa, zupełnie odpowiednia łaźnia, wybudowano osobny barak dla położnic, żłobek dla małych dzieci; w Chocni postawiono nowy barak izolacyjny i nową obszerną szwalnię, w obu osadach uporządkowano baraki dla rekonwalescentów i nieuleczalnych i t. d. Zmieniono kierowników administracyjnych i sanitarnych, a nowi kierownicy wprowadzili już pewne ulepszenia.

Wypuszczono około 3000 robotnic do Danii, wielu ludzi na roboty do Czech i Styryi. W ostatnich dniach maja odeszły **pierwsze transporty robotników sezonowych do Niemiec.** Ustało przepełnienie w barakach.

W stosunkowo niedługim czasie **zaszły stanowczo zmiany na lepsze,** a jest uzasadniona nadzieja dalszego postępu. Są oczywiście jeszcze braki, a w szczególności posłowie i delegaci centralnego Komitetu opieki moralnej nad wychodźcami, którzy w ostatnich czasach zwiedzali baraki, zwracali się do władz o: 1) polepszenie wiktu, 2) w sprawie zarządzeń co do zwalczania chorób zakaźnych i 3) o ułatwienia dla opuszczenia baraków.

Pertraktacye co do powrotu wychodźców do kraju nie są jeszcze ukończone. Dotychczas pozwolenia udziela w każdym poszczególnym wypadku ministerstwo spraw wewnętrznych. Prawdopodobnie jednak wkrótce nastąpią i pod tym względem ulgi i ułatwienia.

Dla ogółu wychodźców, przebywających poza barakami, wydało ministerstwo spraw wewnętrznych pouczenie do władz i ludności o opiece, należnej tym, którzy schronili się przed wrogiem do zachodnich krajów monarchii, a w końcu maja uchwalono **podwyższenie zasiłku rządowego** dla wychodźców, które obowiązywać ma od 1 czerwca roku bieżącego.

Znaczne to polepszenie stosunków zawdzięczamy bezpośrednio naszemu sprawiedliwemu Monarsze. Wdzięczność również się należy członkom Dynastyi, którzy, kierując się sercem i rozumem, ujęli się za naszymi wychodźcami.

Zygmunt Lasocki,

poseł.

O drzewo na budowę schronisk i stodół.

W sprawie odbudowy wsi, zniszczonych wskutek wojny, nie uczyniono dotychczas nic. W powiatach, przez które przeszła wojenna pożoga, we wsiach, w których domy zniszczono, ludność koczuje poprostu pod gołem niebem. W Gorlickiem i w Grybowskiem, na dawnej linii bojowej, widzieć można dzisiaj dość często koło ruin pieca, gotującą lichą strawę, matkę, a wokół pieca tulące się dzieci, które nie mają żaduej ochrony nad głową. W tych samych powiatach, a nadto w Dukielskiem, widzi się na gruzach wsi ludzi, którzy mieszkają w dołach, wykopanych w ziemi i nakrytych gałęziami drzew.

Są to stosunki, które na stałe trwać nie mogą. Ludność nasza złożyła w ofierze państwu podatek krwi w mierze, jeśli nie większej, to co najmniej równej, jak ludność innych krajów monarchii. Ponadto wojna zabrała naszej ludności wszystko, tak, że ludność ta prócz podatku krwi, złożyła straszliwy podatek mienia, co nie spotkało nikogo w innych krajach monarchii. Jest więc obowiązkiem tych szczęśliwych krajów, które grozę wojny znają tylko z opisów w dziennikach, przyjść naszej ludności z pomocą. Tej pomocy niema i do niej nie apelujemy.

Ekscel. namiestnik przyrzekł naszym posłom, że w sprawie tej uda się specyalnie do Wiednia i będzie się starał wydobyć od rządu bodaj **dostawę desek na budowę choćby tymczasowych schronisk dla ludności.** Nie wątpimy, że starania namiestnika uwieńczone zostaną rezultatem, bo wierzymy w to, iż rząd nie chce z nas przecie robić koczujących nędzarzy. Chodzi tylko o to, **żeby ta pomoc przyszła szybko, żeby zarządzono dostarczenie ludności desek na budowę schronisk tymczasowych. oraz na budowę bodaj tymczasowych stodół.**

Budowa stodół, to dzisiaj jedna ze spraw najważniejszych, ważna zarówno dla ludności, jak dla państwa. Niezadługo rozpoczną się żniwa. Niezadługo żyto i pszenica muszą być z pola zebrane. Ba, ale są całe wsie, które przestały istnieć, w których tego żyta i pszenicy niema zupełnie gdzie złożyć. Gdyby w tych wsiach na czas nie pobudowano odpowiednich stodół, to gotowo to żyto na deszczu się zepsuć, zrość, a skutki tego byłyby przecież najfatalniejsze.

Jest to więc kwestya piekąca i rząd we własnym interesie powinien jak najszybciej poczynić zarządzenia dla ochrony zboża przed zniszczeniem, boć przecież to zboże, to dzisiaj równie ważny czynnik wojny, jak naprzykład armaty.

„Piast" kosztuje wszędzie 10 halerzy za egzemplarz.

O ręce do pracy.

Zbliżające się żniwa stawiają nam już dzisiaj przed oczy brak rąk do pracy. Są wsie, w których mężczyzn, nadających się do robót rolnych, albo niema, albo jest zaledwie kilku. W domach pozostały kobiety i dzieci, tak, że **podczas żniw brak rąk do pracy będzie niesłychanie dotkliwy.** I w tej sprawie rząd może przyjść naszemu krajowi z pomocą, a nawet z pożytkiem dla siebie samego.

W jesieni ubiegłego roku zatrzymał rząd wracających z Danii i Prus robotników i robotnice sezonowe polskie i zapakował ich do baraków, gdzie ci ludzie Boga prosili o jak najszybsze uwolnienie z tego przymusowego pobytu. Te chłopaki i dziewczęta, które za chlebem musiały wędrować w obce kraje, przyzwyczajone do pracy, dławiły się poprostu bezczynnością w barakach, w których stosunki, gdy kiedyś wszystkie szczegóły wyjdą na jaw i gdy wszystko pisać będzie wolno, wywoływać będą zdumienie w całym świecie. **Do dziś dnia więzi ministerstwo spraw wewnętrznych w barakach w Libnicy i w Choceniu kilka tysięcy dziewcząt polskich, które w domu, w kraju,** przydałyby się **niesłychanie przy robotach rolnych,** któreby tu nawet lepiej żyć mogły, niż żyć muszą w barakach.

Cała Galicya zachodnia jest przecież wolna od nieprzyjaciela. **Naczelna komenda armii zgodziła się na powrót ewakuowanych z baraków,** sprzeciwia się temu tylko referent od tych spraw w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Marquet, niewiadomo doprawdy, z jakich powodów, albo raczej z powodów, o których na razie pisać nie chcemy, ale o których kiedyś jeszcze napiszemy. Za utrzymanie każdego mieszkańca baraków płaci rząd dzisiaj 90 hal. dziennie, a p. Marquet wychodzi z założenia, że dla rządu lepiej jest płacić po kilkadziesiąt tysięcy koron dziennie na utrzymanie ludzi w barakach, aniżeli ludziom tym, błagającym o wypuszczenie ich, rwącym się do wsi rodzinnych i domów ojczystych, do roli, którąby chcieli uprawić, pozwolić na powrót i oszczędzić na tem około milion koron miesięcznie.

Osobiste zapatrywania p. Marqueta, naszem zdaniem narażające skarb państwa na zupełnie niepotrzebny wydatek, nie mogą jednak chyba być decydującemi. Ministerstwo rolnictwa, które poleciło jak najskrupulatniej uprawiać ziemię, może zażądać od p. Marqueta, by nareszcie wypuścił ludzi z baraków, bo w przeciwnym razie nie będzie miał kto w Galicyi pracować na roli.

Zwracamy się z tą sprawą do prezydyum Koła Polskiego z prośbą, aby ono poczyniło w ministerstwie rolnictwa kroki, **by krajowi naszemu dostarczono ludzi do pracy,** których jest dość, a którzy muszą przebywać bezczynnie w barakach, do czego rząd tylko musi niepotrzebnie dokładać po kilkadziesiąt tysięcy koron dziennie. Prosimy o uwolnienie z baraków tych kilku tysięcy dziewcząt polskich, które się tam znajdują, bo te dziewczęta są u nas w kraju potrzebne do robót żniwnych, a rząd na wypuszczeniu ich zrobi dobry interes.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta", a otrzyma w ciągu dwóch tygodni odpowiedź.

Gdzie są lekarze?

Jak było do przewidzenia, w ślad za wojenną pożogą przyszły do naszego kraju **choroby epidemiczne**. W okręgach jasielskim, dukielskim, krośnieńskim i brzozowskim, podczas ostatniej ofenzywy mocno zniszczonych, już się szerzą choroby epidemiczne, cholera, tyfus i inne. Dla przeciwdziałania tym epidemiom nie uczyniono nic. Na dobitek **we wszystkich prawie miasteczkach galicyjskich niema obecnie i niema już od kilku miesięcy wcale prawie lekarzy, którzy pouciekali** i pozostawili ludność bez żadnej opieki lekarskiej.

Jest to sprawa, której nie można pominąć milczeniem. **Rząd powinien obecnie lekarzy zmusić nawet**, jeśli inaczej nie można, **do powrotu do miast i miasteczek, bo pozostawienie całych powiatów bez opieki lekarskiej przez czas dłuższy podczas gorącego lata będzie wydaniem ludności tych powiatów na łup epidemiom**, które mogą, niepowstrzymane na czas w swoim pochodzie, rozszerzyć się i na inne kraje. Tu chodzi już nietylko o naszą ludność, tu chodzi o uchronienie innych krajów od epidemii.

Do ludności powiatów grybowskiego i nowosądeckiego!

Dziesiątki ludzi, którzy z okolicznych wsi, a nawet powiatów przychodzą do nas po poradę w sprawach swoich pretensyi, opartych na ustawach wojennych, a w szczególności ustawie o zasiłkach i świadczeniach wojennych, przekonało nas, że konieczną jest dla tej ludności pomoc, polegająca na ustnej doradzie, a ewentualnie na napisaniu interesowanym odpowiednich podań do różnych władz.

Aby ludności uprzystępnić osobiste porozumienie się, postanowiliśmy objechać szereg wsi powiatu grybowskiego i nowosądeckiego, celem udzielania na miejscu *bezinteresowne porady i pomocy*.

W tym tygodniu będziemy udzielali porad w następujących gminach powiatu grybowskiego: dnia 13 czerwca, t. j. w niedzielę po południu — w Posadowy, w domu p. Wojciecha Sułowicza; dnia 16 czerwca, t. j. we środę: do południa na Bukowcu, w domu p. Józefa Maciaszka, zaś po południu tegosamego dnia — w kancelaryi gminnej w Lipnicy Wielkiej. Wreszcie dnia 19 czerwca, t. j. w sobotę po południu, będziemy, celem udzielania porad, w Jasienny (powiat nowosądecki), w domu p. naczelnika gminy Jana Michalika.

Niechaj więc zgłoszą się do nas wszyscy z powyższych lub sąsiednich gmin, którzy mają kogo z rodziny przy wojsku lub na forszpanie, a nie mogą uzyskać zapomogi, przewidzianej ustawą, wszyscy, którzy potrzebują dorady z po-

wodu dokonanych świadczeń wojennych i t. d., a każdemu będziemy służyć radą i pomocą.

Józef Kubisz,
Franciszek Piątkowski.

Pieśń polskich żołnierzy.

Na polu walki, w rowach strzeleckich, powstała już poezya wojenna. Powstały piosenki wesołe, swobodne, powstały pieśni nabożne. Jednę z takich pieśni nabożnych otrzymał od żołnierzy z pola walki p. Józef Szarek z Małej Wsi w Wielickiem i przesłał ją redakcyi „Piasta", zaznaczając, że pieśń ta obiegła już w odpisach mnóstwo wsi i że lud w Wielickiem śpiewa ją już na nutę znanej pieśni „Serdeczna Matko". Jako wysoce charakterystyczną, pieśń tę żołnierzy polskich, wśród huku dział powstałą, w rowach strzeleckich w czasie walk natchnioną, przytaczamy poniżej:

Serdeczna Matko, Opiekunko świata,
Dosyć nam długie upłynęły lata,
Pod Twą obroną żyliśmy spokojnie,
Nikt z nas nie wiedział o głodzie i wojnie.
O Matko Boska, czegośmy doczkali,
Że każdy człowiek przed Tobą się żali.
Wojna okrutna, straszne krwi rozlanie —
Najświętsza Panno, cóż się z nami stanie?
Wejrzyj na lud Twój, Matko Boska z nieba!
Niezmierna drogość, brak Twym dzieciom chleba....
Ratuj nas, ratuj od głodu i moru,
Królowo świata, niebieskiego dworu.
Europejskie mocarstwa powstały,
Na całym świecie bitew słychać strzały.
Straszna rzeź wojny, krew się z wojska leje,
Jezus, Marya, co się teraz dzieje:
Ogrody, sady, role poniszczone,
Wioski, kościoły, fabryki spalone,
Miasta, fortece w gruzy rozsypane
Wszystko się spełnia, co przepowiedziane.
Morskie okręta, parowce stłuczone,
Tysiące wojska w morzu zatopione
I na dnie morskim z światem się rozstają —
„Ratuj nas Matko! — do Ciebie wołają.
Strumieniem z oczu łzy płyną rodzinie —
Ojciec i matka nie wiedzą o synie.
W oczach im stoi to widzenie smutne,
Jak syna ranią szrapnele okrutne.
Rzewnie łzy leją siostry o swych bratów,
Że straszną śmiercią giną z tego światu.
Szablą zrąbany, granatem stargany —
Już brata niema — Jezu mój kochany!
I serce żony ciężko jest zranione,
Smutno spogląda w tę i ową stronę.
Męża nie widzi, bo już leży w grobie,
O! Matko Boska! cóż ja pocznę sobie?
Najstarszy syn mój na wojnę zabrany,
Ratuj mnie, ratuj, Jezu mój kochany.
Kilkoro drobnych zostało mi dzieci —
Matko Najświętsza! miejże nas w pamięci!
Smutna ja, smutna, z dziećmi opuszczona —
Wciąż ubolewa za swym mężem żona;
Starsze sieroty rączki w niebo wznoszą,
Ciebie, Maryo, o opiekę proszą.
Kilka miesięcy już nam chleb nieznany,
Na naszych barkach stargane łachmany.
Wróć do nas, Ojcze, abyś nas przyodział,
Chleba nam kupił, do ust naszych podał.
Na Godnie święta i Niedzielę Wielką
Miały rodziny boleść serca wszelką.
Zeszłego roku razem się modlili,
Z pieśnią na ustach Jezusa chwalili...
Ojcze i matko, syn twój teraz w polu,
Chodź bracie, siostro, chodźcie na plac boju!
Chodźcie rodzice, chodź żono z dziatkami,
Ujrzycie wszystko, co się dzieje z nami.
Jezus, Maryo! straszne widowisko!
Tu syn samotny, tam brat śmierci blisko,
Tu ojciec dzieci w strasznych bólach jęczy,
Już żony, dzieci nie zobaczy więcej.
Wierni żołnierze spowiedzi żądają,
Krew ich uchodzi, słabi się uznają
I pragną z Bogiem pojednać swą duszę.
O! Matko Boska! już umierać muszę!

Od Wydawnictwa.

Z Bożą pomocą przetrwaliśmy najcięższe czasy. **„Piast"** nietylko nie przestał wychodzić, ale rozpowszechnił się tak, że **jest dziś najpoczytniejszem pismem ludowem w naszym kraju.** Z numerem niniejszym **nakład „Piasta" przekroczył 19.000 egzemplarzy,** a napływające wciąż prenumeraty uprawniają do nadziei, że **w nowem półroczu nakład „Piasta" wzrośnie do 25.000 egzemplarzy.**

Gdy cyfrę tę osiągniemy, „Piast" zostanie powiększony i będzie stale wychodził w objętości 24 stron. »Piast« bowiem, jako pismo będące własnością ludu, nie jest obliczony na zysk, i skoro tylko przynosić zacznie dochód taki, aby można pokryć nim koszta 8-stronicowego dodatku, natychmiast zostanie powiększony o ośm stron. Wówczas będzie mógł w jeszcze szerszej mierze informować swoich czytelników o wszystkiem i wówczas stanie się pismem ludowem, o jakiem marzyli jego założyciele i jakiego godny jest polski lud.

Starajcież się więc, Bracia i Siostry, sami, o rozszerzanie „Piasta", jednajcie mu prenumeratorów, **bo im prędzej „Piast" osiągnie nakład 25.000, tem prędzej zostanie powiększony,** a to przecie leży we waszym własnym interesie.

Mimo podrożenia druku i papieru —

mimo, że wszystkie pisma tanie podniosły swoją cenę, »Piast« nie podrożał, ale jak powiedzieliśmy, zostanie powiększony, o ile dojdziemy do wspomnianej wysokości nakładu, to jest, gdy będziemy mogli pokryć koszta powiększenia.

Do **końca roku prenumerata kosztuje zaledwie 2 korony. Każdy z Was,** Bracia, którzyście zostali w domu, każda z Was, Siostry, **może zjednać sześciu prenumeratorów,** a gdy Was się takich znajdzie tysiąc, to »Piast« zaraz powiększy się o 8 stron, będzie przynosił nie 4, ale 7 lub 8 stron listy strat, przyspieszy wiadomości o żołnierzach itd., stanie się naprawdę największem pismem ludowem. Do pracy więc, Bracia!

Rozstrzygnięcie w Galicyi się zbliża.

Ostatnie pięć tygodni wojny przyniosły szereg wypadków, decydującego dla całej wojny znaczenia. Wyrzucenie Rosyan z nad Dunajca, następnie z nad Sanu, **odebranie im Przemyśla**, które nastąpiło na Boże Ciało nad ranem (gdy numer nasz poprzedni już był gotów), następnie zdobycie Stanisławowa i zbliżenie się armii sprzymierzonych pod Lwów, którego losy rozstrzygnąć się muszą niezadługo, wszystko to, ten tryumfalny marsz zwycięski armii sprzymierzonych, wskazuje, że: 1) **Rosyanie stracili zupełnie siłę do ofenzywy,** 2) **stracili to wszystko prawie, co kosztem niesłychanych ofiar zdobyli,** 3) znajdują się dziś w stanie, który wskazuje, że w gruncie rzeczy **Rosya już wojnę przegrała.** Pod Lwów zbliża się żelazny wał armii sprzymierzonych, **a gdy Lwów padnie,** to wojna skończy się klęską Rosyan zupełną.

Żyjemy teraz w czasie, w którym dzień każdy przynosi niesłychanej wagi wypadki. Każda godzina po większa tryumf wojsk sprzymierzenych a klęskę Rosyi; widać już, że za dni kilka, za kilka tygodni najwyżej wojna w Galicyi doprowadzi do rozstrzygnięcia, które się zbliża tak szybko, jak szybko idą naprzód armie sprzymierzone.

Główna rzecz — armaty.

O zwycięstwie w Galicyi zadecydowała artylerya. Niemcy po kilku miesiącach wojny zrozumieli, że wojnę tę rozstrzygną armaty. Podczas kampanii zimowej przygotowali się więc należycie, narobili armat i moc amunicyi i jak zaczęli zasypywać ogniem Rosyan nad Dunajcem, tak zasypują ich wciąż, zmuszając do panicznej ucieczki. Rosyanie nie mają armat oraz amunicyi w takiej ilości, by im mogli sprostać i to jest jedna z przyczyn ich klęski na całej linii.

Niemcy w lot wykorzystali doświadczenia pierwszych miesięcy wojny i — tryumfują dzisiaj, a mają do tego prawo. Anglicy spostrzegli się dopiero niedawno, że armaty i amunicya — to w tej wojnie rzecz najważniejsza. Jednak spostrzegli się zapóźno. Chcąc naprawić przeoczenie, poszli tak daleko, że obecnie utworzyli nawet nieistniejące nigdzie indziej ministerstwo amunicyi, które ma zrobić to, co Niemcy już zrobili. Niestety — zapóźno, bo tymczasem Rosya, na której Anglia najbardziej się opierała, została wprost złamaną i nie zdoła się skrzepić, nim angielskie ministerstwo amunicyi będzie się mogło poszczycić odpowiedniem przygotowaniem kul i armat.

Na wschodzie bowiem wojna istotnie zbliża się ku rozstrzygnięciu. To, co się stanie w dniach najbliższych w Galicyi, zadecyduje o zwycięstwie lub klęsce jednej ze stron wojujących.

Wojna włoska — bez znaczenia.

To, czego się niektórzy obawiali, mianowicie, że wystąpienie Włoch uniemożliwi dalszy pogrom Rosyan, bo siły sprzymierzonych zostaną w części odciągnięte na włoski teren wojny, okazało się złudzeniem. Wojna włoska nie wpłynęła zupełnie na kampanię w Galicyi. Ma się wrażenie, że armie sprzymierzone nic sobie zupełnie z tego nowego wroga nie robią, tylko biją starego, prą go coraz bardziej na wschód i zamierzają z nowym rozprawić się wtedy, gdy ze starym sprawa już będzie załatwiona.

We Francyi i Dardanelach.

We Francyi, mimo ofenzywy, Francuzi i Anglicy nie zdołali odnieść większych sukcesów. Widocznie siły Niemców są tam tak wielkie, mimo wysłania wielkich sił do Galicyi, iż o przełamaniu Niemców niema mowy. W Dardanelach pocą się Anglicy i Francuzi, ale bez skutku. Na zdobycie 5 klm. przestrzeni, potrzebowali dwa miesiące czasu, stracili 10 wielkich okrętów wojennych i 50.000 ludzi. Gdy się zważy, że cieśnina dardanelska ma 35 klm. długości, można sobie wyobrazić, ileby trzeba było czasu i ofiar dla ich zdobycia.

Kłopoty trójporozumienia.

Położenie trój — a raczej, z Włochami licząc, czwórporozumienia jest dziś bardzo smutne. Liczyło ono najbardziej na Rosyę — ta jest dziś zgruchotana; liczyło na Włochy — te nie odegrały dotąd żadnej roli. Liczyło na inne państwa neutralne — te jednak milczą. I Rumunia i Bułgarya i Grecya i Szwecya i Dania mimo gróźb i naporu ze strony trójporozumienia trwają przy neutralności.

A tymczasem samo trójporozumienie ma z sobą kłopoty. Apetyt Włoch na wybrzeże dalmatyńskie, ziemię rdzennie słowiańską, rozdrażnił Serbię, która za wszelką cenę chce się dostać do morza. A ponieważ za Serbią stoi Rosya, więc między Rosyą a Włochami stosunki są nie najlepsze. Anglia i Francya trzymają Rosyę tem przy sobie, że walczą o Dardanele, a ta cieśnina i Konstantynopol, to szczyt marzeń wszystkich Rosyan. Jeśli jednak Dardanele nie zostaną zdobyte? Wówczas trójporozumienie może — pęknąć.

Jak długo wojna potrwa.

Wszystko wskazuje jednak, mimo strasznej klęsk Rosyan i zbliżania się rozstrzygnięcia w Galicyi na to, że **wojna nie skończy się prędko.** W Anglii przygotowują się znów na zimową kampanię, w Rosyi też już o niej przebąkują. Nie jest więc wcale wykluczonem, że w tym roku wojna się, mimo wszystko, nie skończy.

Z drugiej strony trzeba stwierdzić, że Rosya i Francya walczą już ostatkami sił, że wreszcie wojna wszystkich za dużo kosztuje, więc może być, że decydujące zwycięstwa położą tej wojnie kres wcześniej, niżby sobie tego życzyła Anglia, która chce za wszelką cenę wojnę przeciągnąć, bo ją sama najmniej odczuwa

Koszta wojny.

Koszta tej wojny są istotnie olbrzymie i otwierają państwom wojującym niewesołe widoki na przyszłość. Według obliczeń fachowców koszta wojenne Niemiec w pierwszych 9 miesiącach wojny wynosiły około 12 miliardów marek, Anglii również tyle, Francyi 10 miliardów, Rosyi 12 miliardów, Austro-Węgier przeszło 6 miliardów. Cyfry te nie obejmują strat, które będzie trzeba pokryć po wojnie, np. odszkodowanie za zniszczone wsie, miasta, utrzymanie kroci tysięcy inwalidów, oraz sierot po poległych. Aby wszystkie te wydatki opędzić po wojnie, państwa wojujące będą musiały oprzeć swoje finanse na zupełnie nowej podstawie. Nie będzie rzeczą możliwą dwóch trzecich budżetu przeznaczać na armię.

Ubiegły tydzień wojny.

Najważniejsze wypadki wojenne rozgrywały się w ubiegłym tygodniu również w Galicyi.

W Galicyi.

W nocy z 3 na 4 czerwca **wojska niemieckie zdobyły północne forty Przemyśla i o godzinie 3** ej rano **wkroczyły do miasta,** z którego Rosyanie się wycofali. **Walki o Przemyśl,** z trzech stron oblężony, **trwały tylko 4 dni.** O zdobyciu zadecydowały ciężkie armaty. Rosyanie oblegali Przemyśl przez 4 miesiące i nie zdołali go zdobyć, tylko wzięli głodem, armia niemiecka wzięła go szturmem w czterech dniach. Jest to jeden z najświetniejszych czynów w tej wojnie.

W dniu zdobycia Przemyśla rozpoczęła się **na linii od Sanu do Nadwórnej straszna bitwa,** która trwała **do 9 czerwca i zakończyła się zajęciem Stanisławowa i Kałusza** przez armie sprzymierzone. Obecnie armie zwycieskie maszerują tam **na Halicz, którego wzięcie przesądzi los Lwowa,** bo do Lwowa zbliżają się też armie, idące od strony Przemyśla, które 5 czerwca **wzięły szturmem Starzawę i zbliżyły się do Mościsk.**

Najgroźniejsza jest sytuacya koło Halicza. Wskutek zajęcia Stanisławowa Rosyanie zostali pozbawieni linii kolejowej Lwów-Stanisławów, mają więc zamknięty wszelki dowóz i odciętą najdogodniejszą drogę odwrotu.

Panuje ogólne przekonanie, **że za dni kilka zwycięskie wojska sprzymierzone wejdą do Lwowa,** z którego wszystkie władze rosyjskie już uciekły. Następstwem tego byłoby wycofanie się Rosyan wogóle z Galicyi. Nie obejdzie się bez wielkich walk, które prawdopodobnie stoczone **będą** lub już się toczą koło Gródka Jagiellońskiego i na południe od Lwowa. Rezultat tych walk zadecyduje o losie Rosyan w Galicyi.

W Królestwie i na Żmudzi

W Królestwie akcya wojenna prawie stoi. Wojna z Rosyą rozstrzyga się bowiem obecnie koło Lwowa, Na Żmudzi Niemcy prowadzą ofenzywę i powoli zbliżają się ku Kownu.

Inne wojny.

Wojna we Francyi. Rozpoczęta w maju nowa ofenzywa francusko-angielska skupia się **między miastami Arras i Lille,** w północno-zachodniej Francyi. **Trwa tam straszliwa bitwa,** w której codziennie giną tysiące ludzi, a skutki są małe. Francuzi zdołali się posunąć naprzód zaledwie o kilka kilometrów. Wszelkie ataki rozbijają się o żelazny wał wojsk niemieckich.

Wojna włoska. Z walk dotychczasowych widać, że Włosi zamierzają ruszyć **na Trydent w południowym Tyrolu i na Pobrzeże.** Do większych walk przyszło dotąd tylko koło Gorycyi nad rzeką Isonco. Lotnicy austryaccy obrzucili znów bombami Wenecyę i odnieśli onegdaj niesłychany sukces. Zestrzelili największy balon włoski „Czitta di Ferrara", który rzucił kilka bomb na Polę. Jest to pierwszy wypadek zniszczenia balonu przez samolot.

Wojna turecka toczy się dalej koło Dardaneli, gdzie Anglicy i Francuzi ponoszą ciężkie straty, a nic nie zyskują.

Wojna na Bałkanie przyniosła onegdaj wykrycie brzydkiego postępowania Czarnogórców, którzy poprzebierani w mundury austryackie, napadli podstępem na nasze oddziały. Banda, która w ten sposób postąpiła, została przez nasze wojska rozbita na granicy czarnogórskiej.

Wojna w powietrzu. Balony i samoloty niemieckie bombardowały w ubiegłym tygodniu Londyn, Paryż i Warszawę. Samolot niemiecki pokazał się również nad Lwowem.

Wojna na morzu. Niemieckie łodzie podwodne zatopiły znów szereg statków handlowych angielskich. Zdaje się, że do walk między flotami w wojnie tej nie przyjdzie.

KRONIKA.

Poseł Jakób Bojko, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, nadesłał nam list, w którym wszystkim prenumeratorom i czytelnikom „Piasta“ przesyła najserdeczniejsze pozdrowienie. Niedługo zaczną się w „Piaście“ ukazywać wojenne pamiętniki czcigodnego prezesa, które niewątpliwie wszyscy nąsi czytelnicy powitają z radością.

Białe plamy w „Piaście“ — są to miejsca, skonfiskowane przez prokuratoryę. Dzisiaj nie wolno pisać o całym szeregu rzeczy, to też konfiskowanie całych artykułów nawet jest możliwe.

Dowiadywanie się o żołnierzy. Wszystkim tym, którzy dowiadują się u nas o los żołnierzy, znajdujących się w polu, donosimy, że na odpowiedź czekać muszą najmniej 10 dni. My wysyłamy zapytanie razem raz w tygodniu. Ponieważ tych zapytań jest paręset co tydzień, wyszukiwanie żołnierzy w spisach Biura wywiadowczego trwa kilka dni, tak, że my, najwcześniej otrzymujemy odpowiedź po 10 dniach. Jeśli ktoś nie dostaje dłużej od nas odpowiedzi, to niechże wie, że przyczyną tego jest tylko nieotrzymanie wiadomości przez nas z Wiednia, skoro tylko bowiem odpowiedź otrzymamy natychmiast odpisujemy wszystkim pytającym się.

Przy zmianie adresu, prosimy uprzejmie naszych P. T. prenumeratorów, by byli łaskawi obok nowego, podawać nam zawsze swój stary adres, bo to ogromnie ułatwia nam zaciąganie w książki ekspedycyjne.

Książę-biskup Sapieha, który taką energiczną rozwinął działalność około spieszenia z pomocą ludności, wojną dotkniętej, zwiedził w ubiegłym tygodniu powiaty Galicyi środkowej, po Przemyśl, przynosząc pomoc doraźną. Przedtem był książę-biskup w Kielcach i tam również zapoczątkował akcyę ratunkową.

Posłowie Sredniawski, Długosz i Tetmajer zwiedzili w ubiegłym tygodniu najbardziej zniszczone wojną powiaty, mianowicie: gorlicki, część grybowskiego, tarnowski i dąbrowski. Po zbadaniu na miejscu najpilniejszych potrzeb ludności, posłowie ci wyjechali do Białej do namiestnika, aby odeń zażądać najwydatniejszej pomocy dla najbardziej potrzebujących.

Delegat ministerstwa rolnictwa przybył we wtorek do Krakowa, skąd w towarzystwie ks. Czartoryskiego i hr. Scipiona udał się w drogę do okolic, zniszczonych wojną w naszym kraju. W powiecie tarnowskim udzielać będzie tej komisyi wyjaśnień poseł Witos. Może po tem naocznem zbadaniu szkód akcya ratunkowa rządu dla naszego kraju pójdzie nareszcie szybszem tempem.

Polscy żołnierze. Jakimi są polscy żołnierze, walczący w armii austryackiej, to się okazuje na każdym kroku. W bitwach — pierwsi i najodważniejsi, w niedoli — przytomni i sprytni. Dość przytoczyć fakt choćby taki: Po kapitulacyi Przemyśla polscy żołnierze, odprowadzani jako jeńcy, pouciekali Rosyanom i przy pomocy różnych forteli zdołali się poprzez mur wojsk rosyjskich przedrzeć ku swoim. W samym Budapeszcie znajduje się 22 artylerzystów Polaków z Przemyśla, którzy uciekli z rosyjskiej niewoli i zgłosili się do służby. Ogółem liczba ich wynosi paręset.

57 tarnowski pułk piechoty okrył się w ostatnich walkach w Galicyi nieśmiertelną sławą. Jednym z najdzielniejszych czynów tego pułku było pobicie Rosyan w Odrzykoniu. Pułk ten zajął w nocy ruiny odrzykońskiego zamku, które Rosyanie zdołali wśród osłony nocy otoczyć. Źle jednak wyszli na tem, bo dzielni Tarnowiacy rzucili się na nich z bagnetem w ręku, pobili ich i przebili się przez żywy mur rosyjski. Padło tych dzielnych chłopców dużo, dużo zginęło od kul dum-dum, które wywołują okropne rany i zawsze prawie sprowadzają śmierć.

20 sandecki i 56 wadowicki pułk piechoty odznaczyły się świetnie w walkach majowych pod Gorlicami, pod Jasłem i Krosnem.

Uznanie dla Legionistów. Arcyksiąże Piotr Ferdynand wydał do 6 batalionu I brygady Legionów rozkaz, w którym wyraża Legionistom najpełniejsze i największe uznanie za bohaterskie walki nad Koprzywianką. Dzienniki niemieckie w Wiedniu nie zamieściły o tem uznaniu ani słowa, aż dopiero polskie pisma codzienne zwróciły na to uwagę. Dziwna rzecz, że prasa wiedeńska lubi tak pisać tylko o „Legionie“ ruskim, składającym się z około... 500 ludzi!

Objaw ducha czasu. W górskich wsiach, jak Jachówka, Budzów i t. d., można widzieć szeregi małych dzieci w czerwonych czapkach z papieru, chłopcy i dziewczęta z kijakami na ramieniu, z trzaską gonta, niby szablą przy boku, jak maszerują, śpiewając:

Szabelecka ostra
To jest moja siostra,
Karabin nabity,
Mój brat rodowity!

Asenterowani przy ostatnim poborze pospolitacy, urodzeni w latach 1878 do 1886, którzy mieli się stawić 21 czerwca do służby, mają się **stawić dopiero 15 lipca**. Takie rozporządzenie ogłoszono 10 b. m.

Listy z Ameryki do odebrania. Bibliotekarz polskiego muzeum w Rapperswillu (Szwajcarya) otrzymał na swe ręce listy z Ameryki do następujących osób: Emilia Rawska, Jarosław, ul. Klasztorna — Józefa Michałowska, żona urz. raf. „Austrya“ w Drohobyczu — Karolina Dubik, zakł. fot. „Marya“, Jasło — Józefa Kałdon, Góra Ropczycka, pow. Sędziszów — Józef Bednarz, Moziarnia, pow. Bojanów — Poręby Dębskie, pow. Majdan koło Kolbuszowy — Katarzyna Piasecka, Dąbrowica, pow. Chmielów — Michalina z Wilczkiewiczów Dudowa, Żabno nad Dunajcem — Barbara Pelczar, Mościska, obsz. dw. — Marya Chlastawa, Podfilipie, pocz. Bolesław — Teresa Haręzga, Krościenko wyżne, pow. Krosno. Adresaci ci niech się zgłoszą do p. Zielińskiego (adres: Schweiz, Rapperswil, Polnisches Nationalmuzeum, Stanisław Zieliński), a listy te otrzymają.

Jedno miasto w Galicyi mniej. W kraju naszym ubyło znowu jedno miasto. Nie zniszczyła go wojna, stoi jak stało, ale — przestało istnieć. Mówimy o Podgórzu. Miasto to z dniem 1 lipca b. r. przestaje być

miastem osobnem i staje się tylko dzielnicą Krakowa. Nazwa Podgórze pozostanie tylko jako nazwa dzielnicy. W ubiegłym tygodniu odbyło się ostatnie posiedzenie podgórskiej Rady miejskiej, na którem uchwalono zamianować honorowym obywatelem Podgórza, prezydenta dra Lea, twórcę Wielkiego Krakowa.

Wielka burza nawiedziła z końcem maja b. r. podkarpackie okręgi zachodniej Galicyi, zwłaszcza pewne okolice powiatu sądeckiego. W górskich wsiach burza wyrządziła straszliwe spustoszenia, bo zniszczyła z trudem wielkim dokonane zasiewy. Prócz innych klęsk — wali się jeszcze klęska elementarna. Biedny, zaiste, ten nasz kraj!

Trzęsienie ziemi nawiedziło w ubiegłym tygodniu Bawaryę, nie wyrządziło jednak większych szkód.

Wnuk znakomitego poety polskiego, Bohdana Zaleskiego, Maksymilian Zaleski, padł bohaterską śmiercią w walkach koło Perthes we Francyi. Walczył on jako chorąży w armii francuskiej.

Składki we Francyi na ratunek Polski. We wszystkich kościołach Francyi odbyła się 16 maja kwesta na rzecz ofiar wojny w Polsce.

Duński korpus ochotniczy, który walczył przeciw Prusom we Francyi, został w bitwie pod Arras w pień prawie wycięty.

Hr. Berchtold, były austro-węgierski minister spraw zagranicznych, wstąpił obecnie do armii, jako ochotnik-automobilista.

Największy statek powietrzny Zeppelin wybudowany został w Niemczech. Statek ten jest dwa razy większy, niż dotychczasowe i może zabrać ze sobą 1000 klg. nabojów wybuchowych, oraz dwie armaty.

Co słychać w Belgii. Żona belgijskiego ministra sprawiedliwości została skazana na półczwarta miesiąca więzienia za wysyłanie listów z pominięciem poczty i cenzury niemieckiej. Przewieziono ją dla odsiedzenia kary do więzienia. Pewna 16-letnia hrabianka belgijska została skazana na trzy miesiące więzienia za to, że na chodniku obraziła niemieckiego oficera. Babka tej hrabianki została również skazana na więzienie.

Straty Rosyan w ciągu maja w Galicyi wzrosły do olbrzymich rozmiarów. Od 1 do 31 maja stracili Rosyanie w bitwach w naszym kraju 863 oficerów, 269 tysięcy żołnierzy w jeńcach. Gdy się do tego doda liczbę zabitych i rannych, musi się przyjąć, że Rosyanie stracili w ciągu tego miesiąca przeszło pół miliona ludzi a ponadto 250 armat, 576 karabinów maszynowych, 189 wozów amunicyjnych, 6 milionów patronów karabinowych. Dziś straty Rosyan po zdobyciu Przemyśla są znacznie większe.

Naczelny wódz rosyjski, wielki książę Mikołaj, ma, jak donoszą pisma niemieckie, udać się na urlop. Urlop ten pozostaje prawdopodobnie w związku ze straszną klęską, poniesioną przez Rosyan w Galicyi.

Włosi nie wydają ani list strat, ani codziennych komunikatów o sytuacyi wojennej. Ciekawa rzecz, że listy strat wydają w tej wojnie jedynie Niemcy, Austro-Węgry i Anglia.

Ewakuacya Wenecyi została już zarządzona. Widocznie Włosi obawiają się poważnej akcyi austro-węgierskiej i opróżniają tę perłę miast włoskich z ludności.

Doskonały interes na wojnie, a zwłaszcza na swoich sojusznikach, Francyi, Anglii i Rosyi robi obecnie Japonia. Nie spieszy ona sojusznikom z pomocą, wyrabia tylko dla nich broń i amunicyę, za co każe sobie słono płacić. Do końca maja wzięła Japonia od swych sojuszników za broń i amunicyę blizko trzy miliardy koron. Między innemi zwróciła Rosyi za drogie pieniądze 562 armaty, zabrane jej przed 10 laty w Porcie Artura.

Zwraca się uwagę wszystkim interesowanym, ażeby listy do osób wojskowych zaopatrywali czytelnym i dokładnym adresem miejscowości, bądź poczty polowej, a nadto listów nie zaklejali, ze względu na cenzurę. O inne przepisy, dotyczące spraw pocztowych, należy się zwracać do każdego miejscowego urzędu pocztowego, który wszelkich wyjaśnień chętnie udzieli.

Wiadomości o legionistach. Sekcya informacyjna „Gospody dla legionistów“ w Wiedniu, pragnąc rozszerzyć w interesie legionistów i ich rodzin swą akcyę pośredniczącą w poszukiwaniach wzajemnych, zamierza wydawać drukiem w pewnych odstępach czasu wykazy tych legionistów i ich rodzin, co do których zebrała informacye. W tym celu zwraca się zarówno do P. P. Legionistów, jak również do publiczności polskiej z prośbą o nadsyłanie nazwisk poszukiwanych legionistów i adresów poszukujących, z dodaniem do nazwisk bliższych szczegółów o osobach poszukiwanych legionistów, jak wiek, gmina przynależności, zawód własny poszukiwanego lub rodziców, pułk i batalion, do którego należał i t. d. Odnośne informacye nadsyłać należy pod adresem Sekcyi informacyjnej „Gospody dla legionistów“, Wien IV, Weyringergasse 14, I Stock.

Obowiązkiem każdego chłopa jest prenumerować „Piasta“.

Wiadomości o żołnierzach.

Z Biura wywiadowczego w Wiedniu doniesiono nam, że:

Bałos Józef, 89 p. landszt. 1 k., z Grzechyni, 1886, zaginął. Banaś Władysław, 25 p. obr. kraj. 2 k., z Biadolin, 1889, został zraniony w głowę i dnia 5 marca zmarł w polowym szpitalu Nr 2/6, pochowany na cmentarzu w Nowym Sączu. Bartyzel, 16 p. obr. kraj., znajduje się w 5 ewakuac. szpitalu w Moskwie, ranny w lewą łopatkę. Bętkowski Jan, 13 p. p. 1 k., z Sieprawia, 1883, ranny, w niewoli, w szpitalu ewakuac. Nr 46 w Rjazaniu, Rosya; identyczności nie stwierdzono dokładnie. Bieroński Franciszek, 56 p. p. 12 k., z Pisarzowic, 1882, był chory i dnia 29 listopada 1914 wyjechał wyleczony do pułku; gdzie jest obecnie, niewiadomo. Boryczka Wincenty, 42 p. p. 1 k., z Bogumiłowic, 1884, zaginął.

Chróściel Ludwik, 32 p. obr. kraj. 3 k., z Biadolin Radłowskich, zaginął. Chrupcawa Wojciech, 90 p. p. 7 k., z Grodziska Górnego, 1884, był chory i dnia 26 kwietnia wyjechał ze szpitala w Mozsgo do komendy okręgowej w Kaposvar. Czuba Jakób, 19 p. obr. kraj. 3 k., z Olszanicy, 1895, zabity między 23 a 24 stycznia 1915.

Ficoń Józef, 16 p. obr. kraj. 11 k., z Łodygowic 1889, zaginął. Fudała Jan, 16 p. obr. kraj. 2 k., z Balina, 1881, zaginął.

Galos Jacenty, kapr. 56 p. p. 10 k., z Brzezinki, 1890, był ranny w lewą rękę; dnia 26 listopada 1914 przybył do szpitala w Oderfurt. Goliński Wojciech, 13 p. p. 6 k., z Zabawy, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Gibas Jan, 56 p. p. 16 k., z Krzeszowa, 1891, zaginął. Głuszek Michał, 89 p. p. 2 oddział robotn., z Woloski, był chory i 7 marca przybył ze szpitala w Paszto do komendy okręgowej w Losoncz. Goryl Józef, jednor. 31 p. obr. kraj. 6 k., ze Skomielny Czarnej, 1893, był ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Hulbój Marcin, 16 p. obr. kraj. 3 k., z Huciska, 1884, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Jania Antoni, 6 bat. strzelc. poln. 4 k., z Poręby, 1893, zaginął.

Katra Tomasz, 20 p. p. 9 k., z Łososiny Dolnej, zaginął. Kierpiec Franciszek, 17 p. obr. kraj. 8 k., 1881, zaginął. Kita Piotr, 32 p. obr. kraj. 4 k., zaginął. Krasny Józef, 13 p. p. 3 k., umarł 12 kwietnia w szpitalu w Lublanie na tyfus brznszny i tam został pochowany na cmentarzu św. Krzyża. Kropacz Józef, 16 p. landszt. 9 k., z Rybarzowic, 1878, zaginął. Krasny Józef, 13 p. p. 16 k., zmarł 12 kwietnia w szpitalu w Lublanie na tyfus brzuszny. Kozłowski Franciszek, 16 p. obr. kraj. 11 k., z Lanckorony, 1885, w niewoli, ranny (10 szpital w Moskwie). Kubica Józef, 92 p. p. 2 k., z Mikuszowic, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Krawczyk Stefan, 1 p. p. 7 k., z Łąkty Górnej, 1895, zaginął. Król Józef, 20 p. p., z Mordarki, 1893, był ranny i dnia 12 marca wyjechał ze szpitala w Boguminie do Freudental. Krupa Kazimierz, 30 p. p. 2 k., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Kulpa Walenty, 34 p. p. 1 k., 1884, był ranny w nogę; dnia 18 stycznia 1915 był w szpitalu komitatowym w Nyitra. Kurek Andrzej, 13 p. p. 8 k., z Lipnicy Dolnej, 1882, był chory; dnia 15 stycznia przybył ze szpitala w Boguminie do domu dla rekonwalescentów w Neutitschein.

Lempart Stanisław, 16 p. obr. kraj. 2 k., z Brodów, 1887, zaginął. Lenart Wojciech, 13 p. p. 1 k., z Lipnika, 1882, zaginął. Lesing Izydor Leon, 16 p. obr. kraj. 8 k., zaginął. Lonka Leon, 13 p. p. 3 k., 1891, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Łaba Michał, 89 p. p. 7 k., z Lipnik, 1892, w niewoli. Łaba Michał, 89 p. p. 15 k., z Lackiej Woli, 1882, był ranny w prawą nogę; dnia 14 kwietnia 1915 przybył ze szpitala Wilhelminy w Wiedniu do Rotundy, Wiedeń II.

Mocniak Józef, 16 p. landszt. 4 k, ze Spytkowic, 1876, zaginął. Moskwa Adam, 6 bat. strzelc. poln. 1 k., z Brodów, 1895, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Pasierbek Józef, 54 p. p. 10 k., z Łodygowic, 1884, zabity 2 kwietnia 1915. Pieronek Jan, frajt. 2 bryg. artyl., lat 24, dostał się dnia 25 września pod Kutnem do niewoli i w zimie znajdował się chory w szpitalu ewakuac. Nr 18 w Moskwie. Pogorzelec Andrzej, 89 p. p. 13 k., z Radochońki, 1886, zaginął.

Rajda Jan, 56 p. p. 9 k., z Targanic, 1891, zaginął.

Setner Karol, 32 p. obr. kraj. 2 k., zaginął. Strzałka Walenty, 16 p. landszt. 11 k., z Łapczycy, 1878, zaginął. Szymczyszyn Jan, kapr. 10 p. p. 6 k., zaginął.

Wandzel Jan, 56 p. p. 14 k., 1881, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Warmus Jan, 56 p. p. 16 k., zaginął. Wiercimak Józef, 20 p. p. 13 k., z Kozińca, 1884, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Wolf Jan, 40 p. p. 3 k., zaginął. Wójcik Jan, 20 p. p. 10 k., z Męciny, zaginął. Wolnik Jan, 32 p. obr. kraj. 2 k., z Biadolin Radłowskich, 1890, zaginął.

Zając Tomasz, z Raczyny, 1891, był chory w kwietniu i wyleczony wrócił do pułku; obecnie zaginął. Zając Józef, 1 p. ułanów 3 esk., ze Spytkowic, zaginął. Zając Józef, rez. 20 p. p. 11 k., z Górnej Wsi, 1886, zaginął. Zajda Józef, 56 p. p. 2 k., 1890, był ranny w piersi; dnia 27 lutego 1915 przeniósł się ze szpitala Elżbiety w Wiedniu XIV, do Train-Kaserne, Wien XII. Zajda Marcin, 56 p. p. 13 k., ze Stroń, zaginął. Ziemba Stanisław, 17 p. obr. kraj. 4 k., zaginął. Ziemba Klemens, 77 p. p. 6 k., zaginął. Ziemianin Wincenty, 36 p. p. 3 k., zaginął. Zydroń Józef, 57 p. p. 1 k., z Uszwi, 1890, w niewoli.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Adamus Jan, rez. 56 p. p. 6 k. Adamus Wincenty, 56 p. p. 1 k. Adamus Wojciech, 1 p. artyl. fort. 5 bat. Baranek Franciszek, 36 p. obr. kraj. 2 k. Bialik Andrzej, 13 p. p. 4 k. Bicz Józef, 13 p. p. 9 k. Bogacz Wojciech, 11 dyw. ciężkich haubic. Cierpisz Wawrzyniec, 16 p. obr. kraj. Ciupciński Antoni, 56 p. p. 16 k. Czerny Karol, 13 p. p. 3 k. Czerwień Michał, 16 p. landszt. 10 k. Czech Floryan Izydor, 13 p. p. 13 k. Danak Jan, 10 p. artyl. 2 kol. amunic. Dulowski Antoni, 16 p. obr. kraj. 1 k. Durbas Wojciech, 32 p. obr. kraj. 6 k. Durbas Stanisław, 16 p. obr. kraj. Dziedzic Wojciech, 20 p. obr. kraj. 6 k. Dziedzic Józef, 16 p. obr. kraj. 1 k. Gazdecka Jan, 56 p. p. Gielata Jan, 56 p. p. 9 k. Gurbiel Henryk, 13 p. p. 13 k. Irlik Feliks, 20 p. obr. kraj. Jasica Stanisław, 32 p. p. Jędrzejczyk Walenty, 16 p. obr. kraj. 3 k. Jędrzejczyk Franciszek, 16 p. obr. kraj. Kaganek Adam, 15 p. p. 1 k. Kazimierski Ignacy, 16 p. p. 3 k. Kłodowski Stanisław, 18 p. obr. kraj. 3 k. Kołek Walenty, 56 p. p. 15 k. Korpała Jan, 13 p. p. 13 k. Korus Jan, 57 p. p. 9 k. Kosek Andrzej, 16 p. obr. kraj. 5 k. Kowalik Ludwik, 36 p. p. 3 k. Krawczyk Józef, 89 p. p. 3 k. Książek Stefan, 13 p. p. 9 k. Książek Stanisław, 13 p. p. 10 k. Kwinta Jan, 13 p. p. 3 k. Kwinta Józef, 13 p. p. 6 k. Lenart Józef, 56 p. p. 8 k. Lenart Kasper, 56 p. p. 8 k. Liszka Stanisław, 20 p. p. 6 k. Mądry Michał, 1 p. ułanów 2 esk. Malharnk Antoni, 39 bryg. artyl. Marszałek Karol, 56 p. p. 10 k. Mizio Franciszek, 56 p. p. 4 k. Molak Wincenty, 16 p. p. 1 k. Migdał Karol, 32 p. obr. kraj. 8 k. Nikiel Franciszek, 100 p. p. 1 k. Oliwa Andrzej, 16 p. p. 1 k. Orczyk Jan, 13 p. p. 8 k. Orzeł Piotr, 20 p. p. 15 k. Pałka Jan, 13 p. p. 15 k. Piątek Michał, wachmistrz 23 oddziału żandarm. Plata Leon, 20 p. p. 1 k. Płatek Maciej, 13 p. p. 7 k. Prażmowski Maciej, 16 p. obr. kraj. 9 k. Puch Franciszek, 20 p. p. 6 k. Raczek Józef, 56 p. p. 9 k. Rataj Michał, 32 p. obr. kraj. 3 k. Rojowski Józef, 58 p. p. 4 k. Rokosz Ludwik, 28 p. p. 1 k. Strach Jan, 13 p. p. 13 k. Stryjak Michał, feldf. 13 p. p. Stryjak Józef, 13 p. p. Stryjak Szymon, 57 p. p. Turcza Stanisław, 1 p. ułanów 3 esk. Wetula Franciszek, 56 p. p. 3 k. Windak Józef, 13 p. p. 3 k. Wójtowicz Mateusz, 100 p. p. 15 k. Zwierzyński Franciszek, 20 p. p.

Siostry włościanki! Jeśli się chcecie dowiedzieć o swych mężach i synach na wojnie, o samej wojnie i o najważniejszych dla Was sprawach, czytajcie „Piasta“. Gdy potrzebujecie pomocy lub porady, piszcie do Redakcyi, a otrzymacie ją.

Zabici, ranni i jeńcy z 57 pułku piechoty

zamieszczeni w listach strat od Nru 87 do 178. (Z list od 1 do 87 byli zamieszczeni w poprzednich numerach »Piasta«.

W liście strat Nr 168

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 57 p. p.:

Zabici z 57 pułku piechoty.

Bochenek Jan, 2 k., z Siedliszowic (18/3). **B**ulsa Władysław, 2 k., z Grudki Górnej (18/3). **C**zupa Wojciech, 4 k., z Mrukowej (18/3). **M**ilera Franciszek, 2 k., ze Świerzkowa (18/3). Mroczek Jakób, 3 k., ze Słotowej (18/3). **P**agacz Adam, 2 k., z Mokrzysk (18/3). **P**ęcak Andrzej, 2 k., z Nienaszowa (18/3). **R**ojek Józef, pluton. 4 k., z Tymowej (18/3). **S**zatanik Marcin, 4 k. (18/3). **Ś**miechowski Michał, frajt. 3 k., z Tłumacza. Świerczek Stanisław, 3 k., z Machowej (18/3). **W**ęgrzyn Jan, 3 k., z Przeczyna (18/3).

Ranni z 57 pułku piechoty.

Baliga Jan, 2 k., ze Sikorzyc. Baniowski Antoni, 2 k., z Zakliczyna. **D**łuski Władysław, 3 k., z Tarnowca. **K**alucki Franciszek, 2 k., z Lubienki. Kuła Jan, kapr. 2 k., z Zabawy Żdarca. **M**endak Michał, 4 k. **M**osio Stanisław, 4 k. Mrzygur Piotr, 4 k., z Dębna. **O**rłowski Jan, 3 k., z Tarnowa. **S**umara Alojzy, 2 k., z Mokrzysk. **Z**iobro Ludwik, 2 k., z Łęki Zabieckiej.

W niewoli z 57 pułku piechoty.

Białek Władysław, frajt. 2 k., z Borzęcina, ranny. Bielaszka Władysław, 2 k., z Lubaczy. **K**opeć Roman, 2 k., z Oleśnicy, ranny. **M**asło Jan, 2 k., z Woli Rzędzińskiej, ranny. **P**iłat Kazimierz, 2 k., z Radgoszczy, ranny. **S**ochacki Eljasz, 2 k. Stochmal Józef, 2 k., ze Skrzyszowa, ranny.

W liście strat Nr 173

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 57 pułku piechoty:

W niewoli z 57 pułku piechoty.

Bachta Paweł, trębacz 14 k., ranny (79 ewakuac. szpital w Kursku, Rosya). **D**utkiewicz Władysław Ignacy, rez. 4 k., z Zakliczyna, ranny (42 ewakuac. szpital w Rjazaniu, Rosya). **F**igura Franciszek, rezerw. 11 k., z Olpin, ranny (42 ewekuac. szpital w Rjazaniu, Rosya). **F**rączek Józef, 13 k., z Tarnowa (Pietropawłowsk, gub. Smoleńska). **G**awełda Józef, 9 k., z Iwkowej, ranny (Berezówka, gub. transbajkalska). Góra Jan Stanisław, 11 k., z Falkowaj (Jelez, gub. orelska). Gorzela Józef, 1 k., z Pojawia, ranny (Berezówka, gub. transbajkalska). Gucwa Jan, rez. plut. 4 k., z Przybysławic, ranny (Kursk, 79 ewakuac. szpital, Rosya). **H**ełmecki Jan, rez. 2 k., z Wojakówej, ranny (42 ewakuac. szpital w Rjazaniu, Rosya). Hondo Stanisław, 12 k., z Poręby Radlnej, ranny (Jelez, gub. orelska). **J**aniga Stanisław, rez. 3 k., z Tarnowa, ranny (42 ewakuac szpital w Rjazaniu, Rosya). Jankowski Jan, rez. 3 k., z Zalipia, ranny (Berezówka, gub. transbajkaiska). Jaworski Ludwik, 13 k., z Podkościela, ranny (18 ewakuac. szpital w Moskwie). **K**endra Michał, 5 k., z Osobnicy (Nisz, Serbia). Kilian Mieczysław, 14 k., ze Lwowa, ranny (42 ewak. szpital w Rjazaniu). Kozioł Franciszek, 2 k., z Tarnowca, ranny) (Tuła, 39 ewakuac. szpital, Rosya). **L**ichorobiec Franciszek, rez. 2 k., z Radgoszczy, ranny (42 ewakuac. szpital w Rjazaniu). Liro Władysław, rez. 4 k., z Żelichowa (Insaar, gub. penzenska). **M**ichałek Wojciech, 9 k., z Jurkowa, ranny (42 ewakuac. szpital w Rjazaniu). Mika Franciszek, rez. 9 k., z Pojawia (zmarł 12 października 1914 r. w Kursku, Rosya). **N**ocek Jakób, rez. 14 k., z Dębowej (Barnauł, gub. tomska). Nikiel Wojciech, rez. tręb. 10 k., z Dobczyc (Barnauł, gub. tomska). **P**ikos Franciszek, rez. frajt. 10 k., z Błażkowej, ranny (79 ewakuac. szpital w Kursku, Rosya). Przybyło Józef, rez. 7 k., ze Strzegocic (Nisz, Serbia). **R**ączka Stanisław, rez. frajt. 2 k., z Wojnicza, ranny (Berezówka, gub. transbajkalska). Roman Jan, 15 k., z Burzyna (Wjatka, Rosya). **S**ibiga Bronisław Maryan, rez. 4 k., z Kolaczyc, ranny (42 ewakuac. szpital. w Rjazaniu). Sikorski Roman, 7 k., ze Słobodki Strus. (Nisz, Serbia). Stasik Jan, rez. 1 k., ze Zgłobic, ranny (Woronież, Rosya). Sukiennik Józef, 3 k., ze Sieradzy (Tomsk, Rosya). **Ś**lęzak Jan, rez. 1 k., z Róży, ranny (Berezówka, gub. transbajkalska). Świerczek Wincenty, rez. 5 k., z Faliszowic (Nisz, Serbia). Świętek Paweł, rez. 3 k., z Kozłowa, ranny (42 ewak. szpital w Rjazaniu). **T**okarz Józef, rez. 2 k., z Zalasowej, ranny (39 ewakuac. szpital w Tule, Rosya). Tur Mikołaj, 5 k., ze Świrza (Nisz, Serbia). Turek Jan, frajt. 11 k., z Tarnowca, ranny (Tomsk, Rosya). Tyrcha Bronisław, rez. z Jadowników, ranny (rjazan. 42 ewak. szpital). **W**awrzonek Józef, 3 k., z Biskupic Radłowskich, ranny (Tomsk, Rosya). Wesołowski Michał, 16 k., z Chmielowej, ranny (36 ewakuac. szpital w Kałudze). Więcek Tomasz, rez. 4 k., z Radgoszczy (Tomsk, Rosya). Wietecha Jan, 2 k., z Lubieńki (Nisz, Serbia). Witkowski Feliks, rez. 4 k., z Paleśnicy (Tomsk). Wójcik Wojciech, rez. 3 k., z Janowic (Korsun, gub. simbirska). Wrona Jan, kapr. 1 k., z Tarnowa (Tomsk). **Z**astawny Antoni, rez. 9 k., z Kamienicy Górnej, ranny (Woronież, Rosya). Zychowicz Józef, rez. 13 k., z Przyborowa (79 ewakuac. szpital w Kursku, Rosya). Zyguła Józef, rez. 2 k., z Dembowej (Nisz, Serbia).

Lista strat Nr 176

zawiera następujące polskie nazwiska żołnierzy z 57 p. p.:

W niewoli z 57 pułku piechoty.

Bandur Stanisław, rez. 4 k., z Łęki Dolnej (Bijsk, gub. tomska). Białopotocki-Potocki Franciszek, rez. kapral 16 k., z Tarnowa (Barnauł, gub. tomska). Blicharski Henryk, 1 k., z Klęczan (Nisz, Serbia). Bobola Jan, 2 k., z Tarnowa (Nisz, Serbia). Bociek Józef, rez.,

z Dąbrowy (Tomsk). Bogacz Józef, 1 k., z Radgoszczy (Vel. Plana, okręg Jasenica albo Dobricz, Serbia). Boruch Ignacy, rez. 13 k., ze Skrzyszowa (Mokszab, gub. penzenska). Brągiel Paweł, rez. 5 k., z Osobnicy (Nisz, Serbia). Broda Józef, rezerw. 12 k., z Tarnowa (Omsk, prow. akmolinska). Cecuga Franciszek, 1 k., z Gosprzydowej)Barnauł, gub. tomska). Czarnik Jan, rez. 14 k., z Dołęgi (Barnauł, gub. tomska). Czekaj Jan, 13 k., z Siedlisk (Barnauł, gub. tomska). Czupryna Andrzej, 2 k. (Nisz, Serbia). Duch Franciszek, rez. 14 k., z Jasieni (Bijsk, gub. tomska). Forystek Stanisław, rezerw. tręb., 4 k., z Glinika Niem. (Bijsk, gub. tomska). Foszcz Józef, 3 k., z Luszowic, ranny (Wjaźma, gub. smoleńska). Gabinek Kazimierz Józef, 15 k., z Rzędzina (Bijsk, gub. tomska). Gurgul Paweł, rez. 10 k., z Dołów (Tjumeń, gub. tobolska). Jurkowski Jan, rez., z Wojakowej (Tomsk, Rosya). Koniuszy Jan, rez. sztab., z Tarnowa (Nisz, Serbia). Kozłowski Jan, rez. 3 k., z Jadowników Mokrych (Nisz, Serbia). Kubicz Józef, 4 k., z Biskupic Melsztyńskich (Nisz, Serbia). Kusior Antoni, rez. kapr. 1 k., z Biskupic Radłowskich (Bijsk, gub. tomska). Lasota Jan, 2 k., z Woli Stróżki (Nisz, Serbia). Łoś Andrzej, kapr. rez., z Zabawy (Wjatka, Rosya). Majka Floryan, rez. 3 k., z Pałuszyc (Bijsk, gub. tomska). Majka Stanisław, rez. frajt. 13 k., z Róży (Bijsk, gub. tomska). Martyka Józef, 2 k., z Olszowy, ranny (2 rez. szpital w Paraczin, okręg Morawa, Serbia). Mejbaum Zygmunt Tymasz, frajt. 1 k., ze Lwowa, ranny (Tomsk, Rosya). Murzyłowski Aleksander, rez. kapr. 3 k., z Tarnowa (Tomsk, Rosya). Oleksy Stanisław, rez. 2 k., ze Strzelc Wielkich (Bijsk, gub. tomska). Ostrowski Tomasz Jan, rez. 11 k., ze Smęgorzowa (Barnauł, gub. tomska). Paszcza Szymon, rez. 15 k., z Karniowic (Barnauł, gub. tomska). Pękala Karol, frajt. 15 k., (Omsk, prow. akmolińska, szpital wojskowy). Piekarczyk Walenty, 16 k., ze Siedlisk (Barnauł, gub. tomska). Pięta Wojciech, 2 k., z Borzęcina (Nisz, Serbia). Pikul Andrzej, 14 k., z Ilkowic (Barnauł, gub. tomska). Potyrała Jakób, 16 k., ze Święcan (Bijsk, gub. tomska). Prus Jan, 2 k., z Jasieni (Nisz, Serbia). Roman Marcin, 2 k., z Kątów (Vel. Plana, okrąg Jasenica albo Dobricz, Serbia). Rybski Andrzej, rez. kapr. 15 k., ze Sepnicy (Barnauł, gub. tomska). Ryśkiewicz Tadeusz, 16 k., ze Żulic (Bijsk, gub. tomska). Sierlecki Wacław, rez. kapr. 12 k., z Miechowic Wielkich (Tomsk). Skurnóg Jan, 13 k., z Okocima (Bijsk, gub. tomska). Smalec Ignacy, rez. 13 k., z Tarnowa (Bijsk, gub. tomska). Solakiewicz Walenty, rez. kapr. 9 k., z Wojnicza (Bijsk, gub. tomska). Srebro Jan, rez. kapr. 14 k., z Tarnowa (Barnauł, gub. tomska). Stazec Paweł, rez. frajt. 15 k., z Zaczarnia (Barnauł, gub. tomska). Szot Franciszek, 2 k., z Osobnicy (Vel. Plana, okręg Jasenica albo Dobricz, Serbia). Szot Józef, rez. 3 k., z Iwkowej (Tomsk, Rosya). Taraszka Stanisław, rez. kapr. 2 k., z Lisiej Góry (Końsk, gub. radomska). Wójcik Jan, rez. 16 k., z Zagórza (Wjatka, Rosya). Wójcik Wiktor, rez. 16 k., z Niecieczy (Barnauł, gub. tomska). Wójtowicz Jakób, 1 k., ze Skrzynki (Mokszan, gub. penzeńska). Wójtowicz Piotr, 2 k., ze Samociec (Nisz, Serbia). Zając Jan, rez. pluton. 1 k., z Ryglic (Mokszan, gub. penzeńska). Zając Stanisław, 4 k., ze Strzelc Wielkich (Plana, okręg Jasenica albo Dobricz, Serbia). Zapotoczny Stanisław, 6 k., ze Skrzypnego (Nisz, Serbia). Zator Jan, 16 k. (Bijsk, gub. tomska). Zawiliński Marcin, 4 k., ze Słonej (Nisz, Serbia).

Zabici, ranni i jeńcy z 32 pułku obrony krajowej

zamieszczeni w listach strat od 87 do 178. (Z list od 1 do 87 byli zamieszczeni w poprzednich numerach »Piasta«.

W liście strat Nr 106

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 32 p. obr. kraj.

W niewoli z 32 p. obr. kraj.

Dąbrowski Stanisław, 1 k., z Zabawy (Moskwa). Florek Michał, 5 k., z Grompnika (Akmolinsk, Rosya). Jawień Antoni, rez. 7 k., z Nieszkowic Małych (Akmolinsk, Rosya). Nadolski Józef, 1 k., z Kupienina (Pawłodar, gub. semipałatinska). Nawrocki Jan, 2 k., ze Świebodzina (Jelez, gub. orelska). Pietrowski Maciej, 2 k., z Ilkowic (Akmolinsk, Rosya). Potok Konstanty, 10 k., z Jamnej (Akmolinsk). Szczepaniak Andrzej, 5 k., ze Szczawnicy Wyżnej (Akmolinsk).

W liście strat Nr 121

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 32 p. obr. kraj.

Ranni z 32 p. obr. kraj.

Bernowski Bartłomiej, 6 k. Bernowski Franciszek, 6 k. Brückner Jan, 5 k.

W liście strat Nr 12[illegible]

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 32 p. obr. kraj.

Zabici z 32 p. obr. kraj.

Badowski Jan, 2 k. Bargiel Franciszek, frajter sztab. (26/11). Czyrmański Julian, kapr. 2 k. (21-30/11). Dejnk Floryan, 7 k. (21/11—6/12). Doliński O., 4 k., (21-30/11). Durachta Wacław, 2 k. (21-30/11). Furtag Wojciech, 4 k. (21-30/11). Gargul Piotr, 7 k. (21/11—6/12). Janas Władysław, 5 k. (21/11—6/12). Krejza Jan, 10 k. (1-10/11). Matusik Tomasz, 2 k. (21-30/11). Motyka Józef, 1 k. (21-30/11). Mularz Jan, kapr. 6 k. (21-28/11). Peksa Jan, pluton. przy sztabie (26/11). Pietruszka Franciszek, 7 k. (21/11—6/12). Potaczek Józef, frajt. 5 k. (21/11—6/12). Pyrć Józef, 1 k. 21-30/11). Skotnicki Stanisław, 2 k. (21-30/11). Stabach Jan, przy sztabie (26/11). Styrna Jan, pluton. 2 k. (21-30/11). Szela Stanisław, pluton. 2 k. (21-30/11). Wierzbicki Stanisław, przy sztabie (26/11). Włodek Jakób, 7 k. (21/11—6/12).

Ranni z 32 p. obr. kraj.

Arendarczyk Franciszek, 4 k. Baczyński Stani-

slaw, 4 k. Baradziej Michał, 7 k. Baran Jan, 5 k. Bardoń Wojciech 4 k. Bernolak Karol, 4 k. Bieda Franciszek, 4 k. Bieda Paweł, 8 k. Bielewicz Jan, 10 k. Biliński Andrzej, 7 k. Blecharczyk Stanisław, 8 k. Boczeń Franciszek, 4 k. Boduch Jan, 4 k. Bogusz Jan, 4 k. Bondor Jakób, 4 k. Borowiec Józef, 5 k. Bryniarski Andrzej, 7 k. Brzek Józef, 1 k. Brzorad Karol, 4 k. Brzuchacz Jan, 4 k. Bugański Stanisław, 4 k. Bukowiec Józef, 1 k. Buzdek Jan, 8 k. Cebula Władysław, 7 k. Chamowski Władysław, 4 k. Chmielak Jan, 5 k. Cholewa Paweł, 3 k. Chuczek Teodor, kapr. 6 k. Cieślik Andrzej, 7 k. Czernecki Szymon, 5 k. Ćwik Wojciech, 4 k. Dąbrowa Wojciech, 3 k. Drabik Władysław, frajter 6 k. Drożdż Józef, 4 k. Duda Stanisław, 5 k. Dudek Jan, 7 k. Dworak Jan, 2 k. Ebert Józef, 4 k. Felter Franciszek, 4 k. Fiedor Aleksander, 3 k. Fijal Paweł, 4 k. Filipowicz Jan, 4 k. Frej Józef, 6 k. Fries Wincenty, kapral 2 k. Gaber Józef, 8 k. Galica Stanisław, kapr. 5 k. Gaweł Maciej, 2 k. Gawron Jan, 2 k. Gawron Paweł, frajter 2 k. Gluczko Teodor, 4 k. Gnutek Piotr, pluton. 5 k. Gołębiowski Józef, 5 k. Góral Piotr, 8 k. Görz Franciszek, 1 k. Groń Stanisław, 4 k. Gruszecki Stanisław, 4 k. Gryga Antoni, 4 k. Gurak Adam, 4 k. Herc Kazimierz, 2 k. Herman Michał, 1 k. Herz Stanisław, 6 k. Homonczyk Józef, 5 k. Hruściel Wincenty, 2 k. Hudy Franciszek, 8 k. Hyc Stanisław, 3 k. Jabłoński Antoni, kapr. 5 k. Jagoda Jakób, 4 k. Jakubas Stanisław, 8 k. Jandura Jan, 3 k. Janus Jan, 1 k. Jaracz Michał, 8 k. Jarosz Jan, 4 k. Jarosz Sebastyan, 7 k. Jedlecki Jan, 3 k. Jędrzyek Franciszek, 7 k. Jopula Jan, 8 k. Jurkowski Jan, kapr. 3 k. Kacz Kazimierz, 6 k. Kamperda Andrzej, 4 k. Kapecki Jan, 4 k. Kapoński Maryan, 7 k. Karasek Maciej, kapral 4 k. Karczmarczyk Jakób, pluton. 5 k. Kasprzyk Karol, kapr. 4 k. Kender Jan, 5 k. Keper Jan, plutonowy 1 k. Kępowicz Wojciech, 2 k. Kipiel false Grab Benedykt, 4 k. Klag Wojciech, 6 k. Klich Stanisław, 4 k. Klokar Antoni, 4 k. Knurowski Antoni, 4 k. Kociołek Konstanty, kapr. 5 k. Koczwara Jan, feldf. 2 k. Kokoszka Walenty, 8 k. Konturek Stefan, 2 k. Koryński Jan, frajt. 6 k. Korpiel Stanisław, 5 k. Korzeń Piotr, 4 k. Kosturkiewicz Michał, 6 k. Koza Andrzej, frajter 3 k. Koza Stanisław, feldf. 6 k. Kozak Michał, 4 k. Kozko Franciszek, 4 k. Kozira Władysław, 7 k. Kraj Jakób, kapr. 5 k. Król Jan, 2 k. Kubisztal Konstanty, 8 k. Kubon Józef, 8 k. Kuczera Józef, 4 k. Kulig Jan, 7 k. Kural Andrzej, pluton. 4 k. Kurdyś Jan, 2 k. Kwapień Zygmunt, feldf. 1 k. Labuda Jan, kapr. 6 k. Labuz Władysław, feldf. 2 k. Lampa Maciej, 1 k. Laszkowski Tomasz, 2 k. Latka Antoni, kapr. 1 k. Leja Jan, 5 k. Lis Jan, 4 k. Lizak Walenty, 6 k. Lulek Piotr, 6 k. Łopata Ludwik, kapr. 1 k. Łopatkiewicz Stanisław, kapral 2 k. Malaca Wincenty, kapral 1 k. Marcinkowski Jan, 5 k. Maruga Wojciech, 8 k. Maślak Franciszek, 2 k. Masłowski Stanisław, 1 k. Matura Ludwik, 2 k. Mielorczyk Szymon, 7 k. Młynarczyk Michał, 6 k. Mróz Stanisław, 7 k. Mruszek Józef, kapral 10 k. Muszalski Antoni, 4 k. Nalepa Andrzej, 2 k. Nestorowicz Ludwik, 8 k. Niziołek Wojciech, 5 k. Nowak Jan, 4 k. Nowak Tomasz, 2 k. Nowotny Józef, kapr. 4 k. Olchawa Józef, 2 k. Oleksy Józef, 8 k. Opiekun Jakób, 5 komp. Osika Marcin, 5 komp. Pachut Jakób, 4 k. Papiesz Franciszek, 4 k. Pasek Adam, 10 k. Pasek Józef, 5 k. Pater Władysław, 8 k. Pawlikowski Wojciech, 5 k. Perlik Józef, 4 k. Piasecki Jan, 5 k. Pietrzyk Wojciech, frajt. 5 k. Pikulski Antoni, 4 k. Pilch Adam, kapr. 4 k. Pilch Henryk, plut. 5 k. Piórkowski Stanisław, 4 k. Płachus Józef, 8 k. Plak Paweł, 7 k. Płaza Adam, feldf. 4 k. Podraza Antoni, 7 k. Podwiga Ferdynand, frajt. 5 k. Przetacznik Szymon, 1 k. Puarczyk Józef, 7 k. Putko Władysław, 8 k. Pyrc Antoni, 7 k. Pyśno Michał, 1 k. Romanowski Jan, 4 k. Rosiek Bartłomiej, frajt. 6 k. Rożek Stefan, 5 k. Rymarczyk Jan, 6 k. Sanakowski Jan, 8 k. Sebik Stanisław, 4 k. Sekula Roman, kapr. 4 k. Siwak Józef, 4 k. Skoczylas Marcin, 7 k. Słota Stanisław, 8 k. Słowik Karol, frajt. 5 k. Słowik Stefan, 4 k. Smetana Antoni, 4 k. Smoła Franciszek, 4 k. Smoter Franciszek, 5 k. Solarczyk Józef, 4 k. Sopata Wojciech, 4 k. Stachnik Stanisław, 6 k. Stańczak Michał, 1 k. Stasik Józef, 7 k. Stastny Franciszek, 4 k. Stoklasa Franciszek, 1 k. Strzelec Michał, 1 k. Sulicz Leon, 6 k. Syn Piotr, 7 k. Szczepanek Stanisław, frajt. 6 k. Szczurek Ignacy, kapr. sztab. Szewczyk Józef, 1 k. Szot Andrzej, frajt. 3 k. Szumiński Tomasz, 4 k. Szweda Walenty, 5 k. Szyk Piotr, 7 k. Tabiś Michał, plut. 1 k. Tokarz Jan, 3 k. Tumidajewicz Antoni, 4 k. Tyrkiel Michał, feldf. 2 k. Urban Jan, 7 k. Wachała Józef, 6 k. Wanczyk Stanisław, 7 k. Więckowski Piotr, 6 k. Wirchanowski Polikarp, 4 k. Wojnarowicz Roman, kapr. 8 k. Wojtarowicz Alojzy, kapr. 8 k. Wytrpał Andrzej, 8 k. Zahn Marcin, 4 k. Zaroffa Jan, 10 k. Zborowski Wojciech, 5 k. Zelek Józef, kapr. 5 k. Zdebski Franciszek, frajt. 8 k. Ziarko Józef, 8 k. Zieliński Stanisław, sztab. Zurek Stanisław, 4 k. Zwoliński Ludwik, 6 k. Zych Jan, 4 k. Zychiewicz Adam, frajt. Zygadło Franciszek, 4 k.

W niewoli z 32 pułku obr. kraj.

Gąsienica Stanisław, 1 k. Habiza Józef, frajt. z Dąbrowy, ranny (Tuła, Rosya). Haczoł Józef, frajt. z Mokrzysk (Iwanowo-Wosnesensk, gub. włodzimierska). Kasiwor Stanisław, z Tarnowa, ranny (Tambow, Rosya)

Lista strat Nr 134

zawiera następujące nazwiska polskich żołnierzy z 32 p. obr. kraj.:

Zabici z 32 pułku obr. kraj.

Bauer Jakób, feldf. 4 k., z Bochni, 1885 (21/12). Capik Stefan, 2 k., z Łazów, 1888 (23/12). Chłosta Michał, 2 k., z Dąbrówki, 1883 (23/12). Cierniak Jan, plut. 4 k., z Jodłówki, 1889 (21/12). Ciombor Jan, 2 k., z Otfinowa, 1883 (23/12). Czyżycki Stanisław, 2 k., z Dobrocieszy, 1893 (23/12). Gurga Jan, frajt. 4 k., z Wiewiórki, 1882 (21/12). Klimek Walenty, 3 k., ze Słonej, 1883 (1—31/12). Kokoszka Jan, 2 k., z Poręby Spytkowskiej, 1887 (23/12). Kołodziej Józef, kapr. 2 k., z Łostówki, 1889 (23/12). Lech Andrzej, kapr. 2 k., z Jodłowej, 1885 (23/12). Pierz Jan, kapr. 2 k., ze Siar 1882 (23/12). Rosiński Jan, 2 k., z Czarnego Dunajca, 1891 (23/12). Surma Franciszek, 2 k., ze Słomki, 1889 (23/12).

Ranni z 32 pułku obr. kraj.

Babiś Ignacy, frajt. 2 k., z Bańskiej. Bach Ludwik, 2 k., z Bielczy. Baczek Władysław, kapr. 2 k.,

z Dulczówki. Banik Jan, 2 k., z Łostówki. Broda Józef, 1 k. Buzek Marcin, 3 k., z Białego Dunajca. Cymbalski Piotr, 4 k., z Nowego Sącza. Dobrzański Jakób, 1 k., z Jasieni. Dudek Jan, kapr. 3 k., z Biskupic Melsztyńskich. Dudek Józef, frajt. 2 k. Dybaś Franciszek, 1 k., z Osobnicy. Foryś Jan, frajt. 2 k., z Woli Brzosteckiej. Gardula Wacław, plut. 1 k. Gdowski Stanisław, 2 k., z Białej. Górczyk Jan, 1 k. Gubala Stanisław, 4 k., z Maruszyny. Harnik Jan, 2 k., z Barnowic. Jeżowski Rafael, 2 k., z Piwnicznej. Kądziołka Franciszek, 1 k., z Poręby Spytkowskiej. Karpała Antoni, 2 k., z Książnic. Kiełbasa Franciszek, 1 k., z Ptaszkowej. Knopik Józef, kapr. 1 k., z Pleśnej. Kocwa Józef, 2 k., z Wiatowic. Kornaus Filip, kapr. 6 k. Kosiński Stanisław, 1 k. Kotra Wojciech, plut. 4 k. Kotra Aleksander, 3 k., z Bilska. Krok Franciszek, plut. 1 k., z Białej Niżnej. Król Benedykt, 1 k., z Klęczan. Krynicki Józef, 2 k., ze Słotwiny. Kuzion Andrzej, 3 k., z Rudy Kameralnej. Łała Andrzej, 1 k. Lis Stanisław, 2 k., ze Siekierczyny. Lisowski Stanisław, 2 k., z Jasła. Litwa Franciszek, 1 k. Lorek Jan, 2 k., z Czechowa. Ludwin Piotr, 1 k., z Krygu. Macheta Józef, 2 k., z Lisiej Góry. Malaga Andrzej, 1 k., z Wesołowa. Maldoni Michał, feldf. 4 k., z Piwnicznej. Misiaszek Jan, plut. 2 k., z Lubaszy. Mrówka Stanisław, 6 k., z Jadowników. Muszalski Wojciech, kapr. 2 k., z Woli Gręboszowskiej. Pagacz Piotr, kapr. 2 k., z Woli Zabierzowskiej. Pałka Piotr, 1 k. Pasyk Stanisław, kapr. 2 k., z Tymbarku. Pesz Piotr, 2 k., z Wapiennego. Piwowar Jan, rez. 3 k., ze Stańkowej. Sala Andrzej, 3 k., z Niewiarowa. Serwatka Marcin, 1 k., z Marcinówki. Smorsz Mikołaj, 2 k. Sobarnia Stanisław, 4 k., z Nowodworza. Starzyk Józef, 1 k., z Łęgu. Stopa Józef, kapr. 6 k., z Mędrzechowa. Suchan Bolesław, 2 k., z Tuchowa. Swierad Józef, frajt. 2 k., z Jadowników. Szczygieł Franciszek, 2 k. Śliwa Antoni, 1 k., ze Słopnic Królewskich. Tokarczyk Gabryel, 3 k. Tokarz Jan, 1 k., z Bilska. Tylka Maciej, 1 k., z Cichego. Weiser Józef, 2 k., z Dąbrowicy.

W niewoli z 32 pułku obr. kraj.

Jabłoński Stanisław, 1 k., z Męciny. Kapuściński Jan, kapr. 3 k. Kuliński Józef, kapr. 1 k. Put Jan, 1 k., z Poręby Spytkowskiej. Szudy Wincenty, 1 k., z Dębowicy.

W liście strat Nr 143

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy **z 32 p. obr. kraj.:**

Zabici z 32 pułku obr. kraj.

Bochenek Emil, 8 k. (31/1). Duliban Jan, 6 k. (2-22/1). Fudali Adam, 6 k. (27/12). Herold Mirosław, 5 k. (8/1). Majak Jan, 7 k., z Lacka, 1893 (24/1). Osika Jan, 5 k., z Grobli, 1887 (21/1). Pancirz Władysław, 8 k., z Korzennej, 1889 (21-31/12).

Ranni z 32 pułku obr. kraj.

Baranowski Władysław, 8 k., z Piwnicznej. Biernat Antoni, 6 k., z Niegowici. Cyganowski Stanisław, 8 k., ze Sądkowej. Dulian Jan, 4 k., z Łętowicy. Gilski Józef, 2 k., z Dulczówki. Ignatowicz Teodor, 8 k., z Wierchomli. Jahm Alojzy, 8 k. Jizowski, kapr. 8 k., z Piwnicznej, 1892. Klamerus Michał, 8 k., z Łopusznej. Kołodziej Stanisław, 4 k., z Borzęcina. Kożuch Józef, 8 k., z Sieradzy. Muc Jerzy, 8 k., z Piątkowej. Niedźwiedzki Franciszek, 6 k., z Niedźwiedzia. Nowak Jan, 1 k., z Miechowic. Ogręglak Tadeusz, 4 k. Patryak Józef, kapr. 2 k. Poznański Józef, 5 k. Ryż Józef, 6 k., z Tarnowa. Stanaszek Władysław, 8 k., z Lubczy. Stanisz Stanisław (lub Jan), 7 k. Sula Franciszek, kapr. 5 k.

W niewoli z 32 pułku obr. kraj.

Bielat Mieczysław, kapral 1 k. Duda Wojciech, 1 k., ze Słupic. Galczyński Antoni, 1 k. Gąsecki Tadeusz, 1 k., z Czortkowa. Kalwara Bronisław, 1 k. Kieć Jan, 1 k. Nieczarowski Wojciech, 4 k., z Raciborzan. Olchawa Marcin, 1 k., z Tymowej. Pachowski Jan, kapr. 1 k. Rudnik Władysław, 1 k., z Jadowników. Sronnak Ludwik, 4 k. Tokarz Jan, 1 k., z Borowej. Wąsowicz Antoni, 4 k., ze Szczyrzyc. Wyrwa Maryan, 1 k., ze Lwowa.

W liście strat Nr 164

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy **z 32 p. obr. kraj.:**

W niewoli z 32 pułku obr. kraj.

Adamczyk Jakób, rez. 3 k., z Ciężkowic (Kainsk, gub. tomska). Augustowski Ludwik, rez. 4 k., z Biecza, ranny (Jalutorowsk, gub. tobolska). Bąk Piotr, rezerw. 4 k., z Olszyn (Kainsk, gub. tomska). Batko Kasper, frajt. 4 k., ze Sufczyna, ranny (10 szpital w Moskwie; identyczność nie stwierdzona dokładnie). Borent Jan, 2 k., z Podkościela, ranny (Tjumeń, gub. tobolska). Buczek Kazimierz, 5 k., ze Szarowa (szpital ces. Piotra W. w Moskwie). Bugajski Franciszek, rez. 1 k., z Gnojnika (Kainsk, gub. tomska). Bugara Jan, rez. 3 k., ze Skrzypnego (Kainsk, gub. tomska; identyczność nie stwierdzona dokładnie). Chojnacki Jan, rezerw. 2 k., z Chełmu (Kainsk, gub. tomska). Czeczot Jan, rez. 1 k., z Kończysk, ranny (47 szpital w Orle, Rosya; identyczność nie stwierdzona dokładnie). Czesak Andrzej, rez. 2 k., z Brzeźnicy, ranny (29 ewakuac. szpital we Włodzimierzu, Rosya). Foltyn Franciszek, rez. kapral 2 k., z Nieszkowic Małych (Kainsk, gub. tomska). Gawełda Jan, 4 k., z Iwkowej, ranny (szpital ces. Mikołaja w Petersburgu). Gawełka Józef, rez. 3 k., z Iwkowej (Kainsk, gub. tomska). Gumula Wojciech, rez. 1 k., z Maniowa, ranny (10 szpital w Moskwie). Jankowski Adam, rez. 4 k., z Wojakowej, ranny (10 szpital w Moskwie; identyczność nie stwierdzona dokładnie). Jantoń Stanisław, 1 k., z Woli Brzosteckiej (Kainsk, gub. tomska). Jędrzejczyk Franciszek, 1 k., z Brzączowic, ranny (Jalutorowsk, gub. tobolska). Jeziorek Michał, rez. 2 k., z Brzeźnicy (Kainsk, gub. tomska). Jodłowski Jan, rez. 3 k., z Trzcinicy, ranny (Jalutorowsk, gub. tobolska). Kaleta Piotr, 12 k., z Dąbrowy, ranny (29 szpital we Włodzimierzu, Rosya; identyczność nie stwierdzona dokładnie). Kapustka Jan, 4 k. (Kainsk, gub. tomska).

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta".

Bracia chłopi! Rozszerzajcie nasze pismo!

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.